

**DZIŚ**  
**w numerze:**  
 H. KOROTYŃSKI  
 Nowy nurt  
 przybiera

**Z. NARSKI**  
 Rzemiosło  
 w gospodarce  
 narodowej

Ukoronowany  
 zbrodniarz

# GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 5 zł



Rok VI ABCD

Poznań, czwartek 9 lutego 1950 r.

Nr 39 (1778)

## Truman stosuje antyrobotniczą ustawę TAFTA - HARTLEY'A

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman zastosował w poniedziałek antyrobotniczą ustawę Taft-Hartley'a, uniemożliwiając wybuch powszechnego strajku 480 tysiącom górników kopalń węgla brunatnego.

Na skutek decyzji prezydenta — strajk uległ odroczeniu o 90 dni. Godzi się podkreślić, że prezydent Truman w czasie kampanii wyborczej przyrzekał uchylić lub co najmniej znacznie ograniczyć przepisy tej kagańcowej ustawy, pozbawiającej robotników w istocie rzeczy prawa do obrony swych interesów.

Brutalne podeptanie przez Trumana prawa górników do walki o swe elementarne postulaty ekonomiczne, — wywołało wśród robotników amerykańskich głębokie oburzenie.

## Ponad 31 mil. zł dla przodowników pracy resortu morskiego

GDYNIA (PAP). W Gdyni odbyła się ostatnio uroczystość zakończenia IV etapu współzawodnictwa pracy we wszystkich zakładach resortu morskiego.

Jeszcze w styczniu ub. roku we współzawodnictwie na Wybrzeżu brali udział pracownicy jedynie 5 zakładów produkcyjnych. Już w drugim etapie współzawodnictwa liczbą biorących w nim udział wyniosła 70 procent wszystkich zatrudnionych, a obecnie wzrosła do 82 procent. Współzawodnictwo w portach wpłynęło decydująco na zwiększenie się produkcji.

Jednocześnie zwiększały się stale szeregi przodowników pracy, z których 342 za wybitne osiągnięcia produkcyjne awansowano na wyższe stanowiska. Wartość wręczonych nagród przodownikom pracy z zakładów resortu morskiego wyniosła w roku ub. 31 827 000 zł.

## Czy szkoła w Chełmnie zostanie rozbudowana? Zapewnić dzieciom chłopskim należyte warunki nauki

Na zarządzenie Inspektoratu Szkolnego w roku 1949/50 trzy szkoły powszechne, a mianowicie: w Nojewie, Gnuszynie i Chełmnie podniesione zostały do wyższego stopnia organizacyjnego. Chłopi przyjęli to z wielkim zadowoleniem, bo dzieci mają teraz zapewnione ukończenie szkoły podstawowej bez konieczności odbywania codziennie kilku kilometrowej drogi.

W Gnuszynie i Nojewie rozwiązania problemu rozmieszczenia sal szkolnych nie nastrożowało wiele trudności, natomiast kwestii tej w żaden sposób nie dało się załatwić w Chełmnie. Szkoła miała tam i tak ciasne pomieszczenie. Gmina zmuszona była tymczasem jedną klasę umieścić w pokoju na piętrze. Dzieci nie mogą jednak przez dłuższy czas uczyć się w ciasnocie i niewygodzie. Utrudnia to naukę i ujemnie wpływa na zdrowie. Zarząd Gminy — rozumiejąc konieczność rozbudowy gmachu szkolnego przygotował w sierpniu ub. r. wniosek inwe-

# Zeznania szpiega odsłaniają tajemnice imperialistycznego wywiadu

## Pierwszy dzień procesu Robineau w Szczecinie

SZCZECIN (PAP). Zeznając w pierwszym dniu procesu agentów wywiadu francuskiego przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie, oskarżony Andre Robineau przyznał się do winy, wymieniając szereg francuskich przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych w Polsce, którzy prowadzili robotę szpiegowską, zdobywając m. in. plany stoczni w Elblągu, która — jak wiadomo — padła ofiarą wielkiego sabotażu. Robineau zeznał o wymianie informacji szpiegowskich dokonywanej na terenie Polski między wywiadem brytyjskim i francuskim, zaś ujawnienie przez niego rewelacyjne szczegóły instrukcji szpiegowskich wykazały, że już od dawna rząd francuski sposobił się do konfliktu dyplomatycznego z Polską. Zeznania te obaliły lansowane przez Francję tezy, jakoby źródłem tego konfliktu było dopiero aresztowanie w Polsce szpiega Robineau.

Rozprawie, która toczy się w wielkiej sali szczecińskiej WRN, przysłuchuje się ponad 800 osób. Obecny jest oficjalny obserwator z ramienia rządu Republiki Francuskiej, II sekretarz ambasady w Warszawie, p. Jacques Martin, pełniący obowiązki konsula Republiki Francuskiej w Szczecinie, p. Georges Estrade oraz obserwator z ramienia paryskiej izby adwokackiej, adwokat Maurice Allehaut. Przybyli rodziny oskarżonych, m. in. ojciec Andre Robineau. Między 20 przedstawicielami prasy światowej, którzy śledzą przebieg rozprawy, — a których nazwiska były już publikowane — znajduje się również warszawski korespondent czechosłowackiej agencji prasowej CTK — p. Karel Hrabal oraz specjalny wysłannik praskiego dzien-

nika „Rude Pravo“ — p. Ladislav Skalicky.

Sądowi przewodniczy ppłk Alfred Janowski, oskarżenie popiera prok. ppłk Kazimierz Golczewski, zaś obrony oskarżonych obywateli francuskich podjęli się znani adwokaci — Małłanko z Warszawy i Wiacek z Gdańska. Oskarżeni obywatele polscy bronieni są z urzędu przez trzech adwokatów szczecińskich.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, składal zeznania w języku francuskim osk. Andre Robineau, — 26-letni, korpułentny brunet, który przyznał się do winy, wyjaśniając zarazem, że „pełniąc swój obowiązek żołnierski, podlegał swym władcom wojskowym”. Do Polski — jak mówi — przyjechał na zaproszenie ojca, dyrektora Instytutu Francuskiego w Warszawie. W Warszawie poznał mjr. Humm, który po kilku rozmowach, zaproponował mu pracę dla francuskiej służby wywiadowczej. Kiedy oskarżony wyraził swą zgodę, Humm poznał go z wicekonsulem Bardet, przedstawiając go jako jego przyszłego zwierzchnika.

Oskarżony mówi o swych kontaktach szpiegowskich, wymieniając m. in. wszystkich pozostałych oskarżonych, dalej niejakich: Matuszka, Żukowskiego oraz braci Reinholz. Charakterystyką działalności tych agentów, stwierdza, że osk. Borkowski dostarczył mu m. in. 15 planów terenów wojskowych oraz plany miast, na których zaznaczono miejsca postoju jednostek wojskowych, fabryki oraz urzędy, a także dane o numerach jednostek wojskowych i blankiety PUR-u.

Inni agenci — Matuszek i Żukowski, dostarczyli listy przejazdów transportów kolejowych przez pewne miasto i plany dworców, zaś Klimczak — plany central elektrycznych. Podobne informacje otrzymywał oskarżony od oskarżonego Pielańskiego, który też zgodził się na zainstalowanie u niego w domu radiostacji nadawczej.

Robineau wyjaśnia, że będąc w kwietniu 1949 roku w Paryżu, przeszedł tam z polecenia p. Bardet kurs radiotelegraficzny.

Przewodniczący: Jaką osobę Bardet typował na radiotelegrafistę, jeśli chodzi o jej strukturę fizyczną?  
 Oskarżony Robineau: Typowa osobą mającą lat ponad 50 względnie niezdołną do służby wojskowej.

Przewodniczący: Dlaczego akurat osoba o tej konstrukcji fizycznej potrzebna była p. Bardetowi?

Osk. Robineau: Człowiek taki był właśnie potrzebny, aby mógł dostarczać do Francji materiały drogą radiową w wypadku wyjazdu Francuzów z Polski.

Przewodniczący: W związku z czym mieli ci Francuzi wyjeżdżać z Polski?

Osk. Robineau: To było przewidziane na wypadek jakiegos konfliktu.

Przewodniczący: Czyli na wypadek wojny?

Osk. Robineau: Niekoniecznie.

W dalszym ciągu oskarżony zeznaje, że dostarczył Borkowskiemu szyfr oraz aparat, na którym uczył się on nadawać. Robineau polecił też Borkowskiemu, aby nauczył się Morse'a. Takie samo zlecenie dał Pielaickiemu.

Obok przyjmowania raportów od dawnych agentów — Robineau werbował nowych.

W grudniu zaangażował Kazimierza Rachtana, któremu zlecił zajęcie się terenami lotniczymi w pewnych miastach, Januszowi Reinholzowi polecił dostarczanie informacji o obiektach wojskowych rejonu, w którym zamieszkiwał, jak również wynalezienie agenta w rejonie Poznania, Reinholz zaproponował wówczas swego brata, Lecha. Obaj dostarczyli od lipca — jak stwierdza Robineau —

(Ciąg dalszy na str. 2)

# Murarze Śląska odpowiadają na apel Wiktora Markiewki

KATOWICE (PAP). ZAINICJOWANA PRZEZ WIKTORA MARKIEWKĘ NOWA, WYŻSZA FORMA WSPÓŁZAWODNICTWA — WSPÓŁZAWODNICTWO DŁUGOFALOWE OBEJMUJE CORAZ SZERSZE RZESZE ROBOTNIKÓW, PRZENIKAJĄC Z KOPALNI DO HUT, FABRYK I PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO.

W walce o podniesienie wydajności długofalowe zobowiązania produkcyjne zgłaszają obecnie masowo śląscy robotnicy budowlani, postanawiając w ciągu br. wysoko przekraczać swe normy.

Murarz Państw. Przedś. Budowlanego nr 5 w Sosnowcu, inicjator współzawodnictwa i przodownik pracy Bogusław Mielczarek zobowiązał się wraz ze swą 12-osobową brygadą osiągać systematycznie w ciągu roku bież. 350 proc. normy. Jego towarzysz pracy, jeden z pierwszych współzawodników PPB, cieśla Tadeusz Kawka postanowił wraz ze swym zespołem wykonywać 300 proc. normy.

Zespoły trójek murarskich PPB nr 3 w Katowicach pod przewodnictwem mistrzów Karola Niestatka, Jana Wieczorka Joachima Ksola oraz przodownika pracy Ludwika Ryby, odpowiedziały na apel Markiewki postanowieniem realizowania swej normy w 160 proc. w ciągu roku 1950.

Wysokie zobowiązania podjęły również zespoły rzemieślnicze PPB w Chorzowie. Zespół tynkarzy pod kierunkiem Woj-

ciecha Skibińskiego zobowiązał się wykonywać w br. 300 proc. normy. Zespół ciesielski Stanisława Gumnego postanowił osiągnąć 270 proc. normy, zespół zbrojarzy przodownika pracy E. Freya podniesie swą wydajność do 260 proc. normy, a zespół murarski Franciszka Karkosza do 255 proc.

## Stolarze kaliskiego PPB podejmują apel Wiktora Markiewki

Załoga Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Oddział Produkcji — Stolarnia w Kaliszu na naradzie wytwórczej, odbytej w dniu 6. II. br. podjęła apel Wiktora Markiewki o długofalowych zobowiązaniach w współzawodnictwie pracy na terenie stolarni Kalisz.

Załoga podejmuje się wykonania planu całorocznego w 8 miesiącach, przy czym wszyscy pracownicy wykonają ogólnie przeciętnie normę 145%. Załoga zobowiązuje się utrzymać solidarnie osiągnięte już wyniki przekroczonej normy i przyrzeka wydatnie je podwyższyc. Stolarze Antoni Bocheński, Władysław Włodarczyk, Euzebiusz Bogacki, Stanisław Gajewski, Zygmunt Witczak, Stefan Szkudlarek i inni postanowili wyniki swoje w przekroczonej normach stolarki, które przeciętnie utrzymywały się w 180%, w roku 1950 znacznie podwyższyc.

## Titowskie związki zawodowe działają na szkodę klasy robotniczej

RZYM (PAP). Dnia 4 bm. odbył się w Trieście Kongres Związków Zawodowych, na którym przewodniczący zjednoczonych związków zawodowych — Radic potępił działalność titowskich związków zawodowych na terenie Triestu. W kongresie wzięli również udział przedstawiciele socjaldemokratów, republikanów i chrześcijańskich demokratów w triesteńskiej izbie pracy, Światową Federację Związków Zawodowych reprezentował

Jourdain, Włoską Konfederację Pracy — Bitossi.

Radic podkreślił że titowskie związki zawodowe na terenie Triestu przekształciły się w ośrodki szpiegowstwa i prowadzą politykę wroga klasy robotniczej.

Kongres postanowił zwrócić się do Światowej Federacji Związków Zawodowych z żądaniem wykluczenia wrogów klasy robotniczej — titowskich związków zawodowych z SFZZ.

# WOLNOŚĆ i RÓWNOŚĆ prawem wszystkich ludzi bez względu na kolor skóry

NOWY JORK (PAP). Światowa Federacja Związków Zawodowych złożyła Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ, która ma rozpocząć w tych dniach obrady, obszerne sprawozdanie o dyskryminacji pewnych kategorii pracowników w krajach kapitalistycznych. Dyskryminacje te stosuje się wobec robotników przede wszystkim ze względu na ich rasę i kolor skóry.

Sprawozdanie podkreśla, że SFZZ ogranicza się do podania przykładów najbardziej charakterystycznych, które są je-

## Tajny układ amerykańsko-norweski

OSLO (PAP). Rząd norweski postanowił przestać do parlamentu tekst tzw. układu dwustronnego ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie dostaw broni z wnioskiem o jego ratyfikację. W związku z powyższym dziennik „Friheten” podaje, iż rząd norweski poza jawnym układem podpisał w Waszyngtonie jeszcze porozumienie tajne które nie zostanie ogłoszone ani przesłane Stortingowi do ratyfikacji. Porozumienie to zawiera ma dodatkowe poważne zobowiązania Norwegii wobec Stanów Zjednoczonych.

dnak dość wymowne, by Rada Gospodarczo-Społeczna mogła powziąć natychmiastowe środki zaradcze.

Sprawozdanie SFZZ przytacza następujące przykłady:

W Stanach Zjednoczonych Murzyni stanowią zaledwie 3 procent robotników wykwalifikowanych i majstrów fabrycznych. Nie są oni dopuszczani do takich zawodów, jak radiotelegrafista, bibliotekarze i pracownicy umysłowi.

Zadne ustawodawstwo pracy nie jest wobec Murzynów przestrzegane, są oni pod stałą groźbą natychmiastowego zwolnienia i pozostają w całkowitej zależności od pracodawców, tak, że właściwie praca ich ma charakter robót przymusowych.

W Kongo Belgijskim płace robotników murzyńskich są pięciokrotnie niższe od zarobków robotników europejskich. W Tanganice płace Europejczyków są dziesięciokrotnie wyższe od płac Murzynów. W Rodezji średni zarobek robotnika europejskiego przewyższa zarobek Murzyna dwudziestokrotnie.

Na obszarach Wietnamu okupowanych przez Francuzów robotnicy nie mają prawa przenoszenia się z miejsca na miejsce bez specjalnego zezwolenia żandarmerii. W wielu miejscowościach władze francuskie trzymają robotników wietnamskich w zamkniętych obozach i numerują ich tak

jak to miało miejsce w niemieckich obozach koncentracyjnych.

W Unii Południowo-Afrykańskiej ogłoszono w październiku 1949 roku dekret przywracający w praktyce niewolnictwo. Opierając się na tym dekrete każdy sąd południowo-afrykański może stwierdzić że robotnik murzyński jest osobą bez określonego zajęcia i skierować go do pracy przymusowej do jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, cierpiącego na brak siły roboczej.

Sprawozdanie, w zakończeniu wskazuje na przykład Zw. Radziec. i krajów demokracji ludowej, gdzie zniesiono został całkowicie wszelki wyzysk człowieka przez człowieka i podkreśla że jedynie z chwilą zniesienia tego wyzysku mogą zapanować między ludźmi warunki zaufania i braterskiej współpracy.

Sprawozdanie SFZZ domaga się od Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ powzięcia energicznych kroków w celu zlikwidowania dyskryminacji stosowanej wobec pewnych kategorii robotników w Stanach Zjednoczonych i w krajach kolonialnych. Pierwszym warunkiem likwidacji dyskryminacji — stwierdza SFZZ — jest swobodny rozwój ruchu zawodowego, gdyż jedynie wolne związki zawodowe są w stanie walczyć przeciwko wszechwładzy trustów i monopoli kapitalistycznych.

# British Council w Pradze siedliskiem faszystowskich terrorystów i szpiegów

PRAGA (PAP). Jak już donosiliśmy, urzędniczka Wydziału Naukowego British Council w Pradze — dr ARNA RIDES złożyła oświadczenie, stwierdzając, że nie może się pogodzić z działalnością i polityką wspomnianej wyżej instytucji, że rezygnuje ze swego stanowiska w British Council i prosi rząd czechosłowacki o udzielenie jej prawa azylu w Czechosłowacji.

Na konferencji prasowej dr Arna Rides wyjaśniła, że British Council, wbrew oficjalnym zapewnieniom, bynajmniej nie interesowała się zagadnieniem prawdziwej współpracy kulturalnej. Urzedniczka British Council utrzymywała kontakty jedynie z wrogami reżimu ludowego. Osoby, które przychodziły do British Council, były przekonane, że właśnie ta organizacja da im możliwość dezercji z własnego kraju.

Byłam zdumiona, że British Council w Pradze zatrudniła np. człowieka takiego, jak Richard Polack, którego władze szybko zdemaskowały jako szpiega i terrorystę i który po zaarrestowaniu domagał się od ówczesnego ambasadora Wielkiej Brytanii w Pradze, aby interweniował o jego zwolnienie.

Wkrótce jednak zrozumiałam istotne podłoże polityki British Council w Czechosłowacji. Zrozumiałam, że stojący u steru rządów Anglii przywódca Labour Party uzależniają swą politykę od polityki USA i prowadzą akcje, skierowaną przeciwko Związkom Radzieckim i innym młującym pokój krajom. British Council — to narzędzie takiej polityki rządu angielskiego, co wynika choć

by ze sposobu w jaki zareagowała ona na historyczne wydarzenia lutowe w 1948 roku. Celem British Council jest w rzeczywistości same popieranie reakcji czechosłowackiej w walce przeciwko własnemu narodowi.

Przybyłam do Czechosłowacji — oświadczyła dr Rides — nie po to, aby pomagać wrogom ludu. Stałam przed dylematem albo zdradzić swe ideały, albo uczynić tak, jak już czynił dyrektor British Council w Polsce — Bidwell, który opuścił swe stanowisko i stanął po stronie tych, którzy budują pokój i demokrację. Wybrałam tę drugą alternatywę.

## Z radością witamy nowy krajowy Zarząd Zrzeszenia „Caritas” siewierdzący katolicy Wielkopolski w uchwalonych rezolucjach

W dniu 5 bm. odbyło się w parafii nowotomyskiej zebranie działaczy katolickich, na którym omówione zostały szczegóły konferencji księży patriotów w Warszawie i Poznaniu, dotyczące nadużyć w niektórych oddziałach zrzeszenia „Caritas”.

W zebraniu nie mogli uczestniczyć niestety administrator tamt. parafii ksiądz Feliks Galisz, którego wezwano do ciężko chorego. Zaznaczyć jednakże należy, że tego samego dnia w czasie przedpołudniowych nabożeństw ksiądz Galisz zapoznał wiernych, w wygłoszonych kazaniach, z przebiegiem i uchwałami krajowej konferencji księży patriotów w sprawie wykrytych nadużyć.

Zebrani potępill obłudną i szkodliwą działalność tych wszystkich kierowników zrzeszenia, którzy krzywdząc biednych, roztrwonili ogromne sumy i dobra materialne, podważając tym samym zaufanie rzesz katolików do „Caritas”. Solidaryzując się z wypowiedziami przedstawicieli Rządu i zarządzeniami władz ludowych, zmierzającymi do uzdrowienia gospodarki „Caritas” — 21 działaczy z parafii Nowy Tomyśl uchwalilo i podpisało odpowiednią rezolucję.

Latem ub. roku udałam się na urlop do Anglii, co umożliwiło mi konfrontację biegu wypadków w Czechosłowacji i Anglii. W Czechosłowacji widziałam twórcy wysiłku ludu, odbudowującego swą ojczyznę, rozwój gospodarczy i kulturalny.

W Anglii ujrzałam wzrost bezrobocia, atmosferę paktu atlantyckiego i długie szeregi luksusowych aut amerykańskich przed hotelami i restauracjami. Zaobserwowałam rozczulenie się faszystów i rozprzestrzenienie się psychozy wojennej. Nie mogąc przeto postąpić inaczej, aniżeli przyłączyć się do sił pokoju i postępu. Ponieważ pragnę działać na rzecz prawdziwej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia narodów, w szczególności narodu angielskiego i czechosłowackiego — nie mogąc czyścić sprawowałam swej funkcji w British Council. Prze-

Tego samego dnia odbyło się podobne zebranie w parafii Kolsko, na którym ksiądz Galisz zapoznał zgromadzonych ze szczegółami i uchwałami krajowej konferencji księży patriotów w Warszawie. Zebrani uchwalili rezolucję, w której między innymi czytamy: „Cieszymy się, że Rząd Polski Ludowej buduje sprawiedliwość społeczną i przeciwdziałania się dążeniom wrogów naszej Ojczyzny. Popieramy stanowisko naszego Rządu, zwalczającego wszystkie niesprawiedliwości społeczne. Solidaryzujemy się ze stanowiskiem władz ludowych, ich słuszną linią polityczną oraz stanowiskiem jakiegoś zajmują w stosunku do Kościoła.

Z radością witamy nowy krajowy Zarząd Zrzeszenia „Caritas” i wierzymy, że położy on kres wszystkim nadużyciom i niedociągnięciom.”

konana jestem, że obecnie, po opuszczeniu tej instytucji, zrobię lepiej przysłużyć się nie tylko narodowi czechosłowackiemu, ale również własnemu narodowi angielskiemu i własnej ojczyźnie.

## Wielki wiec bezrobotnych w Belgii

BRUKSELA (PAP). Z inicjatywy katolickich, socjalistycznych i komunistycznych związków zawodowych odbył się w okręgu przemysłowym La Louviere wielki wiec bezrobotnych. Zebrani potępill proamerykańską politykę rządu belgijskiego, która spowodowała kryzys gospodarczy w kraju i nędzę mas pracujących. Uczestnicy wiecu w jednoznacznie przyjętej rezolucji domagają się wycofania Belgii z obozu marshallowskiego, rozszerzenia stosunków handlowych z krajami Europy wschodniej, zniesienia ustawy, uniemożliwiającej kobietom bezrobotnym pobieranie zasiłków, oraz przyznania dodatkowej pomocy drożyznianej.

## Mao-Tse-Tung zwiedził zakłady lotnicze w Moskwie

MOSKWA (PAP). Dnia 6 lutego przewodniczący centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao-Tse-Tung, jak również premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou-En-Lai, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Wan-Czia-Sian, prof. Czen-Po-Ta i inne towarzyszące im osoby zwiedziły zakłady lotnicze nr 23. Robotnicy zakładów zgotowali Mao-Tse-Tungowi serdeczne przyjęcie.

## Ukoronowany zbrodniarz

Rząd Radziecki skierował notę do rządów Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Chińskiej Republiki Ludowej, w której domaga się postawienia przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym cesarza Japonii Hirohito i jego najbliższych współpracowników oraz podkomendnych — czterech generałów, odpowiedzialnych za przygotowanie i wprowadzenie w czyn potwornych zbrodni przeciwko ludzkości. Na podstawie konkretnych materiałów i dowodów, ujawnionych na publicznej rozprawie przed trybunałem wojskowym w Chabarowsku, wyszło na jaw, że japońskie koła rządzące na czele z cesarzem Hirohito przygotowały przez szereg lat wojnę bakteriologiczną, najpotworniejsze narzędzie narzędzie agresji, skierowane zarówno przeciwko wojskom nieprzyjacielskim jak i ludności cywilnej.

Imperializm japoński zamierzał w skali masowej posługiwać się w przygotowaniu przez siebie wojnach nagromadzoną i produkowanymi zarkami dżumy, cholery, tyfusu, nosacizny, węgliką i innych chorób. Na rozkaz cesarza Hirohito utworzone zostały specjalne formacje bakteriologiczne w armii japońskiej, które zajmowały się hodowaniem śmiertelnych bakterii oraz produkcją pocisków i specjalnych aparatów dla rozprzeczania bakterii. Specjalnie szkolone oddziały wojskowe miały się zajmować masowym zarażaniem ludności cywilnej, studentów, rezerwuarów wodnych, mieszkań, zasiewów i bydła.

Przewód sądowy w Chabarowsku ujawnił, że czołową rolę w przygotowaniu do wojny bakteriologicznej i w stosowaniu metod w praktyce tej wojny, odegrał cesarz Hirohito oraz generałowie Isij Siro, Katano Masadzo, Wakamacu Judziro i Kasahara Jukio. Dlatego rząd radziecki powołując się na protokół genewski z czerwca 1925 roku zakazujący stosowania broni bakteriologicznej jako najcięższej broni sprzecznej z sumieniem i honorem ludów — domaga się powołania do życia w najkrótszym czasie specjalnego Międzynarodowego Trybunału Wojskowego i postawienia przed nim japońskich zbrodniarzy wojennych. Natychmiast po utworzeniu tego trybunału, rząd radziecki przekazał do jego dyspozycji wszystkie materiały i dokumenty, na podstawie których podczas procesu w Chabarowsku bezspornie ujawniono udział cesarza i jego klki w tej największej zbrodni przeciwko ludzkości.

Związek Radziecki swoją notą i wyraźnym, jasnym sformulowaniem żądania kary dla ludobójców japońskich, najwstrętniejszych sprzymierzeńców faszyzmu europejskiego, złożył jeszcze jeden dowód swej nieustępliwej walki o pokój, walki z wszystkimi, którzy dla tego pokoju są groźbą. ZSRR przeciwstawiając się wszelkim jawnym i zamaskowanym spiskom podżegaczy wojennych, ich opiekunom i poplecznikom, pragnie uniemożliwić korzystającym jeszcze do tej pory z wolności i zaszczytów zbrodniarzom, ponowne podpalenie świata.

Zbrodniarz, który z całym cynizmem organizował i kierował akcją, mającą na celu wymordowanie milionów niewinnych ludzi, stanowi dzisiaj obiekt opieki i sympatii amerykańskiego imperializmu.

Nota Związku Radzieckiego, jej treść i nieodparte dowody przestępstwa ciężące na Hirohito burzą spokój i zadowolenie klki podżegaczy wojennych. Ta nota, podtytowana głęboką troską o pokój i bezpieczeństwo narodów świata, demaskuje obóz awanturnictwa wojennego i jest jeszcze jednym świadectwem zginięcia moralnej pantofki w obozie kapitalistycznym podtrzymującym tron, na których usadawia się zbrodniarze zmierzających do zagłady ludzkości.

Rosnąca świadomość narodowa skupionych w obozie pokoju, kierowanym przez Związek Radziecki, przekreślił plany i nadzieje kapitalistycznych pomoczników.

A. Kar.

## „W — Z” — nowe papierosy

W poznańskich kioskach ulicznych i sklepach wyrobów tytoniowych pojawiły się w dniu wczorajszym nowe papierosy „W—Z”. Pudełko tych papierosów, pakowanych po 12 sztuk, kosztuje 90 zł, a więc tyle samo co „Poznańskie”.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie znajdują się na rynku poznańskim dalsze nowe gatunki papierosów. Będą to „Damskie” z ustnikiem oraz „Expressowe”. Paczka damskich kosztować będzie 50 zł, przy czym papierosy te posiadają będą tytoń przyjemniejszy w smaku i mocniejszy od tego, z którego fabrykuje się „Mocne”. „Expressowe” będą papierosami bezustnikowymi.

Palacze tytoniu przyjmą niewątpliwie z zadowoleniem tę wiadomość o pojawieniu się nowych lepszych gatunków papierosów. (c)

## Starcy bez opieki chorzy bez lekarstw w zakładzie kieleckiej „Caritas”

KIELCE (PAP). 15 kilometrów za Kielcami, koło Białogona, mieści się dom starców „Caritas”, zwany Dobromysłem. Przebywa tutaj 48 kobiet, przeważnie starszek i kilka siostr zakonnych, które opiekują się pensjonariuszkami.

Starszki gnieźdzą się w ciemności w czterech pokojach, mimo że jest wiele pomieszczeń zupełnie nie używanych: m. in. na pierwszym piętrze ogromna sala o powierzchni około 100 metrów kwadratowych, na drugim piętrze cztery pokoje o wymiarach 5x5 lub 5x6 metrów o kilka mniejszych.

W księgach „Caritas” kieleckiej na koncie tego domu starców figurują wśród wielu innych produktów także pozycje, jak: 11 puszek kakao i prócz tego jeszcze 17 kg kakao, 100 puszek jarzyn, 20 puszek przetworów z warzyw, 98 puszek konserw mięsnych i 7 rybnych, 171 puszek skondensowanego mleka, 109,5 kg maki pszennej, 16 puszek proszków odżywczych itd.

Jak jednak kontrola wykazała, produktów tych starszki nigdy nie otrzymały.

Nie otrzymał ich w ogóle dom starców w Białogonie. Siostra Wacława Walczyk, sekretarz domu starców wyjaśniła, że otrzymał je dom rekolekcyjny w Białogonie, który 300 dni w roku świeci pustkami, który na mocy statutu „Caritas” nie jest uprawniony do korzystania z jej pomocy.

Na strychu domu starców komisja kontroli społecznej wykryła 70 par obuwia męskiego i damskiego, 5 puszek sucharów, 30 puszek popsytych konserw. Na strychu popsowały się również 3 beczki fasoli i bobu, leżące tam co najmniej od 2 lat.

W domu starców jest kilka ciężko chorych kobiet, ale lekarz nigdy tu nie przyjeżdża, a lekarstwa stosuje się tylko na najprzyjemniejsze. Np. ob. Bronisława Paszkowska cierpi na gruźlicę kręgosłupa w następstwie strasznych razów, wymierzonych jej przez gestapo. Jest jeszcze stosunkowo młoda, od lat jednak leży w łóżku. Potrzebna jest jej penicylina, ale ob. Paszkowska jej nie otrzymuje. Tymczasem w kieleckiej „Caritas” marnuje się od lat penicylina, w ilości 421 milionów jednostek.

## Zeznania szpiega ROBINEAU

(Dalszy ciąg ze str. 1)

dwie albo trzy informacje — o charakterze wojskowym.

Grzybowski, którego oskarżony poznał przez Rachana, zaangażowany został do pracy szpiegowskiej we wrześniu 1949 roku. Również i on dostarczył kilku informacji o charakterze wojskowym.

Następują pytania sądu dotyczące treści pisemnej instrukcji, udzielonej Robineau przez wicekonsula Bardet.

Przewodniczący: Na jakie tereny polecił Bardet zwrócić w swojej instrukcji oskarżonemu szczególną uwagę?

Osk. Robineau: Specjalnie na wybrzeże północne i północną granicę Polski.

Przewodniczący: A tereny nad brzegami morza?

Robineau: Instrukcja dotyczy również terenów przybrzeżnych. Jak wynika z dalszych odpowiedzi oskarżonego, instrukcja polecała dostarczenie planów i ustalanie na tych planach lotnisk, obiektów przemysłowych i urzędów, m. in. Urzędu Bezpieczeństwa. Mowa była również o umiejscowieniu wież, o gazowniach, elektrowniach, filtrach, o stanie wszelkiego rodzaju dróg, o budynkach partyjnych PPR i PPS (było to przed zjednoczeniem partii robotniczych — przyp red.). Wywiad francuski interesował się również działalnością tych partii.

Przewodniczący: Powraca do sprawy lotnisk. Z odpowiedzi Robineau wynika, że dane dotyczące tych obiektów miały być, w myśl instrukcji, bardzo szczegółowe; miały uwzględniać rozmieszczenie hangarów, pół startowych, dróg prowadzących na lotnisko, zbiorników z benzyną, składów amunicji, radiostacji, radaru, ilość i rodzaje aparatów, ich obsługi, obrony przeciwlotniczej, a nawet wysokość drzew i rodzaj gleby.

Przewodniczący: A dlaczego wywiad francuski tak się interesował wodą na lotnisku?

Osk. Robineau: Nie wiem. Przewodniczący: Co oskarżony miał wpisać pod rubryką „woda”?

Osk. Robineau: Sposób dostarczenia wody dla użytku personelu.

Przewodniczący: Czy była rubryka, która zapytywała czy lotnisko jest czynne, czy też nieczynne?

Osk. Robineau: To było najważniejsze.

Robineau charakteryzuje dalej „dwa etapy” swojej działalności. Pierwszy etap wiąże się z pobylem Robineau w Gdańsku i Robineau określa go jako „szkolę praktyczną” działalności wywiadowczej. W drugim etapie Robineau występuje, według swego własnego określenia jako „agent wywiadu”.

W dalszym ciągu zeznań Robineau opowiedział o swej działalności szpiegowskiej, prowadzonej w okresie kiedy oficjalnie był pracownikiem francuskiej firmy „Veritas” w Gdyni. Sporządzał on wówczas rysunki statków i okrętów znajdujących się w stoczni, zbierał wiadomości o portach i stocznich, rysował plany portów w oznaczeniu położenia basenów, ilości dźwigów, dróg i węzłów kolejowych, głębokości basenów itp.

Mówiąc o zasięgu podległej mu siatki szpiegowskiej, Robineau podaje, że obejmowała ona województwo szczecińskie oraz część województwa poznańskiego i bydgoskiego. Do chwili wyjazdu Bardet do Francji Robineau podlegał mu służbowo, później zaś przełożonym jego został de Mere.

Przewodniczący: Jakiego stanowiska zajmował de Mere w ambasadzie?

Oskarżony: Był sekretarzem archiwisty.

Przewodniczący: A nieoficjalnie?

Oskarżony: Nieoficjalnie był szefem służby wywiadowczej na całą Polskę.

Przewodniczący: Czy oskarżony przewidywał kogoś na kierow-

nika siatki w wypadku swej nieobecności lub wyjazdu z Polski?

Oskarżony: Owszem. Na wypadek jakiegos niespodziewanego konfliktu dyplomatycznego był przewidziany jakiś „Robineau nr 2”.

Oskarżony dodaje, że miał to być Polak, powyżej lat 50 wgl. inwalida niezdolny do służby wojskowej „absolutnie uczciwy”, jako szpieg francuski.

Agentów swych oskarżony wyszukiwał w środowisku ludzi ustosunkowanych wrogo do ustroju Polski Ludowej. Otrzymywali oni wynagrodzenie za poszczególne informacje, tak np. Pielański dostał łącznie ok. 120 tys. zł, Rachten około 80 tys. zł, Borkowski ok. 100 tys. zł i Klimczak mniej więcej tyle samo. Pieniądże wypłacał oskarżony z funduszy, które przekazywał mu Bardet, a później de Mere.

Przy wypełnianiu szpiegowskich zadań Drouet posługiwał się własną siatką wywiadowczą, w skład której wchodził: Żukowski, Matuszek, Klimczak i inni.

Agentom swoim Robineau nadawał pseudonimy oraz numery.

Robineau zeznaje dalej, że współoskarżonemu Rachtanowi wydał bezpodstawnie zaświadczenie, na podstawie którego ten ostatni zgłosił się do komitetu żydowskiego, czynił starania o zezwolenie na wyjazd do Państwa Izrael.

Przewodniczący: Czy Rachtan chciał istotniejechać do Państwa Izrael?

Oskarżony: Chciał on jechać raczej do Francji.

Robineau oświadcza następnie, że miał zamiar utworzyć szeroką sieć wywiadowczą na terenie Poznania. Pierwszym ze zwerbowanych tam przez niego agentów był Lech Reinholz.

Miała być również rozbudowa-

na sieć szpiegowska na terenie województwa bydgoskiego.

Robineau stwierdza też, że i plany stacji, które gromadził, służyły wywiadowi. Na planach miast Robineau zaznaczał, wg instrukcji, obiekty wojskowe, miejsca postoju jednostek wojskowych, magistraty, UB, MO, PUR, RKU, szpitale, fabryki filtry. Również i sądownictwo było przedmiotem zainteresowania agentów Robineau, którzy dostarczali mu nazwisk sędziów i prokuratorów.

Wśród wielkiego poruszenia na sali, Robineau oświadcza, iż wiadomo mu, że wicekonsul Bardet zdobył plany stoczni w Elblągu.

Wicekonsul w Gdyni, Deltour przechowywał raporty szpiegowskie Robineau, w czasie, kiedy ten bawił na tym terenie.

Omawiając dalej swe kontakty z pracownikami francuskiej służby dyplomatycznej i konsularnej w Polsce Robineau stwierdził, że wicekonsul Boitte rozpytywał go o personel konsulatu szczecińskiego, o prace konsulatu i konsula, a raz kazał mu na planie miasta Szczecina zaznaczyć siedziby Urzędu Bezpieczeństwa, KBW i więzienia.

Przewodniczący: Jakie nieoficjalne stanowisko miał Boitte?

Robineau: Wydaje mi się, że pilnował nas.

Przewodniczący: Jak to się nazywa?

Robineau: Agent kontrwywiadu.

Robineau wymienił też, jako zatrudnionych w wywiadzie — archiwistę ambasady de Mere, sekretarkę majora Humme — Zuzanne Schott i niejakiego Renaux.

W zakończeniu pierwszego dnia procesu Robineau zeznał, że wicekonsul Bardet nawiązał kontakty z „pewnym dyplomatą z placówki brytyjskiej, w celu wymiany informacji wojskowych i lotniczych”.

Na tym rozprawę odroczone do dnia 7 bm.

# NOWY NURT PRZYBIERA

Rząd będzie otaczał opieką tych kapłanów, którzy dali i dają dowody swego patriotyzmu, chęci służenia ludziom wierzącym i nie dają się wciągnąć do antyludowych rozgrywek politycznych.

Gdy przed pięciu miesiącami grupa około 50 księży wzięła udział w zjeździe Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, gdy następnie duchowni ci przyjęci byli przez Prezydenta Rzeczypospolitej na długiej, szczerzej i serdeczniej rozmowie — rozkrzyczali się zachodnie radiostacje, a za nimi resztki rodzimych wsteczniczków, że nieliczna grupa księży nic nie znaczy. Pięćdziesięciu wobec kilku tysięcy duchownych w kraju? Strumyczek wobec rzeki, która szumi pod melodiją Watykanu i płynie przeciw Polsce Ludowej.

Nie minęło nawet pół roku i okazało się dowodnie, że tych 50 księży wyrażało nie tylko swoje własne stanowisko, ale myśli i uczucia wielkiej rzeszy duchowieństwa, że to nie strumyczek, ale własnie przez cały kraj płynąca rzeka. Okazało się, że w tysiącach parafii, że wśród setek prefektów, a nawet wśród zakonników od dawna złościło się miejsce nowy nurt. Nurt postępowy, ludowy, łączący w sobie wierność dla religii i Kościoła z patriotyzmem i obywatelkami.

Nowy nurt nie miał dotychczas możliwości i sposobności wyjścia na światło dzienne. Dławiła go i zastaniała rozpoltowana, postępująca według obcych dyspozycji część hierarchii kościelnej. Kierująca góra episkopatu chciała nawet uczynić z duchowieństwa polskiego forpaczę walki z Państwem Polskim, a z uczuć religijnych ludzi wierzących — narzędzie własnej polityki. Nie udało się. Nie udało się mimo groźb, a nawet tu i ówdzie prób stosowania kar wobec duchownych.

Przesłaniani i hamowany nurt wydobył się na powierzchnię przy pierwszej sposobności, którą była sprawa „Caritas”. Niecenne, uderzające właśnie w ubogich i chorych nadużycia wzburzały wszystkich uczciwych księży. Ruszyli na zebrania. Przemówili.

Sprawa „Caritas” dała możliwość wydobycia się na powierzchnię postępowego nurtu wśród wielkiej rzeszy duchowieństwa polskiego, ale stworzył ten nurt, oczywiście, co innego: poznanie i przemysłienie zjawisk nowej rzeczywistości polskiej.

Rozmawiałem o tym z wielu księżmi, którzy z różnych stron przybyli przed kilku dniami do Warszawy. Mówili zgodnie: — Przekonał się, że to nieprawda, by religia i Kościół były w Polsce prześladowane. Nikt nie stawia nam żadnych przeszkód w wypełnianiu naszych obowiązków duszpasterskich, a wiemy — we wszelkich praktykach religijnych. Przeciwnie: widzieliśmy, że Państwo łoży na odbudowę kościołów, że zasila milionowymi sumami katolickie organizacje dobroczynne. Przekonał się, że władze państwowe odnoszą się do nas, księży z całym szacunkiem i zrozumieniem.

Masa księzowska, ta — jak się wyraził ks. Józef Bąk — szara brać kapłańska przekonała się, że chciano ją wywieść na bezdroża i manowce waśni religijnej w Polsce, szkodliwej i dla Państwa i dla Kościoła, użytecznej tylko dla międzynarodowego obozu złotego cielca, bomby atomowej i wojny. Przekonał się księża — jak o tym mówił ks. proboszcz Stanisław Owczarek, były więzień Dachau — że pod szyldem Kościoła i religii występują siły polityczne najzupełniej obce katolicyzmowi: sekularska, kapitalistyczna Ameryka, faszystowski generał Franco, czy pogrobownicy hitlerizmu na emigracji i w kraju. — My, kapłani katolicy nie chcemy mieć nic wspólnego z siwcami nowej wojny — mówił w toku długiej rozmowy w Radzie Państwa słowotki jak gołąb prefekt, przybyły z rzeszowskiego.

Odrzucając wszystkie fałszy, którymi usiłowano nastawić duchowieństwo przeciw Państwu, oceniając sytuację

według faktów, liczne rzesze księży, tych plebejskich, bezpośrednio związanych, z masami wiernych, i tych, którzy od ludu odgrodzić się nie chcą — ci wszyscy szukają i znajdują wspólną platformę z władzami ludowymi. Dlatego też dokonuje się przełom, który będzie się rozszerzał i ogarniał następne setki i tysiące księży. Tak jest rozwój wydarzeń — pomyślny i dla naszego kraju i dla sytuacji Kościoła w Polsce.

Trudno się dziwić, że się pienią, że aż skrzyppią ze złości tury propagandowe po drugiej stronie barykady. Złość to jednak bezsilna, a skoro argumentów brak, pozostają tylko kompromitujące, śmieszne igrzastwa.

Londyńskie BBC kłamie, że „prasa i radio w Polsce atakują Kościół”, bo nikt nie znajduje ani w prasie naszej, ani w radio jednego słowa ataku na Kościół i religię. Są natomiast zwalczane i będą zwalczane wszelkie nadużycia, jak te, które pleniły się w „Caritas” wszelkie wygrzywanie religii i Kościoła dla celów politycznych, antypaństwowych, nic z religią nie mających wspólnego.

Inna tuba anglo-amerykańska łączy, że oskarżenie o nadużycia w „Caritas” „nikogo w kraju nie przekona”. 1.500 księży publicznie potępiło te nadużycia, a setki duchownych i świeckich katolików weszły do nowych zarządów „Caritas” aby tam realizować zasadę uczciwej, istotnie charytatywnej działalności.

Tak rozgadane o naszych sprawach radio BBC zachowuje niezwykle dyskrecję w niektórych problemach angielskich. Np. nie informuje polskich stu-

chaczy, że katolicki kardynał Griffin mówił przed tygodniem o wielkich trudnościach, na które ze strony rządu brytyjskiego napotyka tamtejsze szkolnictwo katolickie. BBC wołało nabrać wody w usta, by nie powtórzyć słów kardynała Griffina, że jeśli tak dalej pójdzie, to trzeba będzie zamknąć szkoły katolickie w anglikańskiej, niechętniej katolicyzmowi Wielkiej Brytanii.

Ala cóż! Każde nasze osiągnięcie, każdy krok naprzód w odbudowie, każdy nowy objaw konsolidacji w Polsce był zawsze po tamtej stronie barykady przyczyną zgryzoty i gniewu oraz źródeł oszczerstw. Tak jest i teraz.

Mniejsza jednak z nimi — niech się gryzą. My u progu 1950 roku notujemy, że postępowy patriotyczny nurt w przeważającej części duchowieństwa polskiego wydobyla się na światło dzienne i przybiiera na siłę.

## Rzemiosło — w gospodarce narodowej

Na zebraniach cechów rzemieślnicy na ogół z pewną wstydliwością poruszają zagadnienie rozwoju rzemiosła w Polsce Ludowej, zmierzającej do socjalizmu. Czynniki niesłusznie, gdyż przemiany społeczno-gospodarcze kraju stale postępują naprzód, a rzemiosło stoi prawie w miejscu i nie może w sposób zdecydowany wytyczyć dla siebie szlacheznej drogi w przyszłość. A przecież nikt nie zaprzeczy, że ten ważny odcinek gospodarki drobnorolniczej nie może egzystować odizolowany od całości gospodarki narodowej. Sprawa ta jednak nie może być kwestią dotyczącą tylko nielicznych działaczy rzemieślniczych, lecz przede wszystkim sprawą ogółu rękodzielników. Od stanowiska ogółu rzemieślników za tym zależeć będzie ich właściwa przyszłość i korzyści, jakie rękodzieło oddać może krajowi.

Przed społeczeństwem polskim w związku z realizacją planu 6-letniego stają nowe i trudne zadania. Przed rzemiosłem jako całością, warunki ekonomiczne Polski także postawiły poważne zadanie do wykonania. Dzieło to określały następujące punkty:

Po pierwsze rzemiosło powinno współpracować z przemysłem uspołecznionym, dostarczając zakładom kluczowym artykułów nie nadających się do produkcji seryjnej i masowej. Tego rodzaju współpraca, a jeszcze dotąd nie rozwspieczniona, przyniesie rzemiosłu nowe, nieznane dotąd możliwości rozwoju.

Po drugie, rękodzieło w dalszym ciągu — jak dotąd czyniło — będzie obsługiwać rynek lokalny w odniesieniu do specyficznych potrzeb terenu. Pod tym względem wydaje się koniecznym nawiązanie współpracy z przemysłem miejscowym, który realizuje podobne zadania.

Po trzecie, szanse rozwoju posiadają przed sobą tylko te branże rzemieślnicze, które uzupełniają produkcję przemysłową. Nie ulega wątpliwości, że warsztaty wytwarzające towary, już produkowane przez fabryki, będą od nich pracowały drożej i nie sprostają niskim cenom artykułów fabrycznych. Dlatego skierowanie wysiłków w tym kierunku oznaczałoby dla rzemiosła wejście w ślepa uliczkę.

Po czwarte, zadaniem rzemiosła jest podnoszenie w swoim zakresie stopy życiowej ludności, do czego prowadzi postąpienie produkcji, a więc układ cen odpowiadający możliwościom zakupu towarów rzemieślniczych przez ludzi pracy.

Zadania stojące przed rzemiosłem są poważne. Rękodzieło sprostać im może jedynie działając zorganizowane. Mówiąc o tym powstaje pytanie, czy ten dział gospodarki będzie do takiego działania zdolny. Rzemiosło to przecież tysiące drobnych, nie związanych z sobą warsztatów pracujących niejednolitymi metodami często w sposób prymitywny. W Wielkopolsce 90% warsztatów to drobne zakłady pracy. W kraju 65% warsztatów rzemieślniczych nie zatrudnia w ogóle sił najemnych, a 28% warsztatów zatrudnia od 2 do 4 pra-

cowników najemnych. Czyż więc warsztaty te sprostają zadaniom, jakie stają przed nimi w okresie realizowania wytyczonych planu 6-letniego?

Warsztaty rzemieślnicze sprostają tym zadaniom pod warunkiem przejścia do wyższych form pracy. Jedną z tych form jest spółdzielczość cechowa, prowadząca tzw. akcję związaną. Spółdzielczość tego rodzaju gwarantuje w części wypełnienie omawianych zadań, lecz nie sprosta im w pełni nawet wtedy, gdyby swoim działaniem obejmowała wszystkich bez wyjątków rękodzielników. Z tego wypływa wniosek, że rzemiosło winno organizować się w ramach spółdzielni pracy, technicznie i ekonomicznie sprawnie działających warsztatów.

Odnosi się to szczególnie do zagadnienia współpracy rzemiosła z przemysłem kluczowym, przede wszystkim w branży metalowej, gdyż większość drobnych warsztatów, nie posiadających właściwych narzędzi ani urządzeń technicznych, nie może podołać wielkim zamówieniom fabrycznym. Dlatego na tym odcinku życie gospodarcze wymaga łączenia się całych grup rzemiosła, tworzenia warsztatów dużych, których praca w dużym stopniu byłaby zmechanizowana. Tylko takie warsztaty, oparte o zasady spółdzielczości pracy, z jednej strony gwarantują wykonanie zamówień państwowych, a z drugiej strony zapewnią dostatni byt zrzeszonym rzemieślnikom.

Podobnie przedstawia się sprawa w dziedzinie masowego zaopatrzenia rynków lokalnych w towary odpowiadające specyficznym potrzebom poszczególnych regionów. I w tym zakresie potrzeba zorganizowanych zespołów rzemieślniczych. I w tym wypadku warsztaty zmechanizowane i duże potrafią zaspokoić potrzeby regionu oraz dać godziwy zarobek rzemieślnikom.

Rzemiosło w Polsce posiada duże możliwości rozwoju, ale

## Co nowego wnosi inicjatywa Markiewki do ruchu współzawodnictwa

Nie minął jeden dzień od chwili podjęcia zobowiązania przez Wiktora Markiewkę, kiedy rzucone przez niego hasło podjęli kolejni z innych kopalni z „Siemianowicami” i „Janem Kantym” na czele.

Nie upłynął tydzień, a udział w nowej formie współzawodnictwa brała połowa kopalni węgla całego kraju. W ciągu jednego tylko dnia 1 lutego przystąpiło do niego 25 kopalni. Mało jest dzisiaj takich zakładów w przemyśle węglowym, w których by nikt nie podjął długofalowych zobowiązań.

Zobowiązanie Markiewki jest konkretne: zamiast 540 ton, stanowiących równowartość trzymiesięcznej normy, wydobycie 1620 ton, a więc 300%. Zobowiązanie to zawiera w sobie trzy nowe elementy: dokładną zapowiedź przyszłego urobku, opartą na dotychczasowej analizie własnej pracy i planie jej dalszej organizacji; zapowiedź długofalową, wyma-

gającą ciągłości pracy i jej równomiernego wykonywania; wreszcie — wyrażenie normy i zobowiązania w języku węgla, języku ton, zrozumiałego i bliższego każdemu rolnikowi niż język procentów i ułamków.

Podejmowanie zobowiązań kilkumiesięcznych nadaje większego rozmachu, „dłuższego oddechu” współzawodnictwa, które dotąd rozbite było na krótkie, miesięczne etapy.

Nowa forma współzawodnictwa, zainicjowana przez Markiewkę, stanowi więc czynnik postępu, podnoszący styl pracy współzawodników i ułatwiający ogółowi wzorowanie się na przodownikach.

Znaczenie nowej formy jest szczególnie wielkie na odcinku współzawodnictwa zespołowego, gdzie konkretne, długofalowe zobowiązania wpływają wychowawczo na szersze zespoły ludzkie, wciągając w orbitę swego działania — obok pracowników fizycznych — różne ognia aparatu przemysłowego: dozór, biura kalkulacji, planowania.

Nowa forma współzawodnictwa nie jest bynajmniej specjalną formą dla przemysłu węglowego. Podchwycili ją już budowlani, metalowcy, odzieżowcy, a niewątpliwie wkrótce podejmą ją przodownicy z innych dziedzin gospodarki.

## Nowa organizacja szkolnictwa zawodowego

Podstawą prawidłowego rozwoju gospodarki i dobrobytu jest produkcja przemysłowa i dlatego plan 6-letni przewiduje olbrzymi jej wzrost. Socjalistyczny nowoczesny przemysł naszego kraju, uspołeczniony handel i wszystkie dziedziny życia gospodarczego żądają wielkiej ilości pracowników kwalifikowanych dla realizacji zadań postawionych przez plan. Szkoły zawodowe muszą wyszkolić tych pracowników.

Władze państwowe mając na uwadze te wielkie zadania szkół zawodowych utworzyły Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, który jest podległy bezpośrednio Radzie Ekonomicznej. Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego zajmuje się sprawą szkolenia i przysposobienia zawodowego dla potrzeb przemysłu, rękodzielnictwa i handlu za pośrednictwem wszystkich szkół i kursów zawodowych.

Dzisiejsze szkoły zawodowe są tak zorganizowane, że młodzież po ukończeniu 7-klasowej szkoły podstawowej może obrać sobie taką szkołę zawodową, która odpowiada uzdolnieniom danego kandydata. Przyjęcie do szkoły zawodowej jest uwarunkowane złożeniem egzaminu wstępnego. Dla młodzie-

ży pozamiejscowej są internaty.

Szkoły zawodowe są następujące:

1. Szkoły przysposobienia zawodowego w których nauka trwa 1 rok przysposabiają one na pracowników do różnych zawodów, w których młodzież po ukończeniu tej szkoły może zacząć pracować w charakterze pracownika wdrożonego.

2. Szkoły zawodowe I stopnia obejmują:

a) 3-letnie licea zawodowe I stopnia, które uprawniają do podjęcia pracy w charakterze pracownika wykwalifikowanego.

b) 3-letnie publiczne średnie szkoły zawodowe dla młodzieży pracującej, które uprawniają do zdobycia stopnia czeladnika w rzemiosle a w innych zawodach dają stopień pracownika wykwalifikowanego.

Ukończenie szkoły zawodowej I stopnia daje prawo do przejścia do szkół zawodowej II stopnia po złożeniu egzaminu wstępnego.

3. Szkoły zawodowe II stopnia obejmują 2—3-letnie licea zawodowe II stopnia, które uprawniają do objęcia pracy w charakterze pracownika w pełni wykwalifikowanego oraz uprawniają do przejścia na studia wyższe. Poza tym są 4-letnie licea zawodowe II stopnia dla niektórych zawodów, do których przyjmuje się młodzież po 7 klasach szkoły podstawowej i egzaminie wstępnym. Szkoły te dają te same uprawnienia co 2-letnie licea zawodowe II stopnia (wymienione pod punktem 3).

4. Dzisiejsze szkoły zawodowe dają wszelkie możliwości młodzieży aby mogła obrać sobie zawód, który jej najlepiej odpowiada. O ile młodzież 14-letnia nie może sama zdecydować do jakiej szkoły zawodowej zapisać się to porady powinni udzielać nauczyciele szkół podstawowych, rodzice, poradnie zawodowe i dyrekcje szkół zawodowych.

Wł. Kwaśnik

## Budżet pokoju i oświaty

Był taki rok w Polsce, ani lepszy, ani gorszy od wielu innych lat przedwojennych, kiedy zamknięto 343 szkoły powszechne na terenie kraju i zredukowano 2683 nauczycieli. Było to w roku 1925, a więc zaledwie dwadzieścia pięć lat temu. Zamykanie szkół i redukcja nauczycieli podyktowane były... „względami oszczędnościowymi”!

Oszczędzono na oświacie, choć ilość analfabetów sięgała połowy ludności wiejskiej. Rozpoczął się wówczas siódmy rok niepodległości.

W latach 1937—1938 wydatki na oświatę stanowiły nieco więcej, niż 1/7 część wszystkich wydatków Państwa. Ilość etatów nauczycielskich wynosiła wtedy 83 310, a ilość szkół powszechnych 28 778.

Rozpocynamy obecnie szósty rok istnienia Polski Ludowej. W tegorocznym budżecie państwowym na oświatę przewidujemy prawie czwartą część wszystkich wydatków.

Wielka liczba budynków szkolnych uległa zniszczeniu. Z pomocy naukowych pozostały szczątki. Wojna i zbrodnie hitlerowskiego okupanta, który tępił ze szczególną zaciętością nauczycieli, poczynił w ich szeregach wyrwy trudne do zapalenia, musieliśmy drukować nowe podręczniki szkolne.

A jednak mamy już ponad 120 000 etatów nauczycielskich, ponad 22 000 szkół powszechnych, a produkcja wydawnictw

szkolnych sięga milionów egzemplarzy!

Każdy rok — to szeregi nowych budynków szkolnych, to nowe zastępy nauczycieli. Czynniki wielkie wysiłki, ażeby budować jeszcze więcej szkół, drukować nowe miliony podręczników, kształcić dalsze tysiące nauczycieli.

Na walkę z analfabetyzmem — ponturą spuścizną przedwojennej sanacyjnej „radosnej twórczości”, która kazała oszczędzać na oświacie, zamykać szkoły i redukować nauczycieli — przeznaczamy w tym roku 3,5 miliarda złotych. Miliardy złotych przeznaczamy na stypendia dla uczącej się młodzieży.

Nie oszczędzamy na oświacie, tak samo, jak nie oszczędzamy na zdrowiu społeczeństwa, na rozbudowie urządzeń socjalnych. Naszym celem jest wszechstronny rozwój człowieka: umysłowy i moralny, jego zdrowie, dobrobyt i zaspokojenie potrzeb kulturalnych.

Tym m.in. różni się Polska Ludowa od dawnej Polski kapitalistycznej, tak samo zresztą jak i od innych krajów kapitalistycznych świata.

W latach 1947—1948 wydatki, przewidziane w budżecie Stanów Zjednoczonych na potrzeby socjalne i kulturalne, a więc oświatę, zdrowie, budownictwo społeczne, naukę i sztukę, były 2,2 razy mniejsze, niż w latach przedwojennych. Dlaczego? Ponieważ olbrzymią część budżetu pochłaniają koszty zabezpieczenia i rozszerzenia interesów

kapitalistów amerykańskich, a więc zbrojenia i plan Marshalla. Na te potrzeby agresywnego imperializmu budżet Stanów Zjednoczonych przewiduje łącznie ponad 42 procent wydatków. Wszystko zaś, co ma zaspokoić potrzeby mas, a nie interesy grupy kapitalistów, objęte jest 30 proc. budżetu. W tym oświata zajmuje drobny procent.

Kiedy zestawia się cyfry wydatków na oświatę w Polsce, różniące z każdym rokiem, nie tylko w cyfrach bezwzględnych, ale i w stosunku procentowym do całości całorocznych budżetów, staje się jasne, że Polska Ludowa konsekwentnie, rok po roku realizuje swe plany w tej dziedzinie. Potwierdza to analiza poszczególnych pozycji budżetu oświaty, porównywane danych, obrazujących stan szkolnictwa w każdym roku.

Ustrój socjalistyczny stworzył olbrzymie możliwości rozwoju oświaty i nauki polskiej.

Planując rozbudowę sieci przedszkoli zwłaszcza na wsi, rozbudowę sieci szkół podstawowych, wyszkolenie nowych kadr nauczycielskich, zwiększenie ilości stypendiów, mówimy o konkretnych sprawach, znamy już nasze możliwości i potrafimy w pełni realizować plany.

Każda nowa szkoła, nowy podręcznik, opuszczający drukarnie, nowa katedra uniwersytecka dowodzi siły i twórczego rozmachu klasy robotniczej, jest nową cegłą w rosnącym gmachu socjalizmu.

Stanisław Grzelecki

NR

STRONA 3

# Wzorowa praca wielkopolskiej wsi

# Jeszcze 60% drewna czeka na wywóz z lasu

Na ostatnim posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu wojewoda Brzeziński wygłosił obszernie sprawozdanie z działalności władz wojewódzkich w ostatnim kwartale ub. roku. W sprawozdaniu tym zasługują na specjalną uwagę szczegóły dotyczące pracy i osiągnięć wsi. Dowodem one, że województwo poznańskie wysunęło się zdecydowanie na czołowe miejsce na odcinku gospodarki rolnej i to nie tylko w samej produkcji, lecz również w wywiązaniu się z obowiązku regulowania świadczeń.

Najlepszym dowodem rzetelnej i wydajnej pracy rolników jest fakt znacznego przekroczenia wyznaczonych planów. I

## Przodownicy i racjonalizatorzy PMT otrzymali 300 000 zł premii

W świetlicy PMT odbyło się w ub. niedzielę wręczenie nagród przodownikom pracy i racjonalizatorom wytwórni za IV kwartał ub. r. Na uroczystość przybyli przedstawiciele partii, Wojska Polskiego, ORZZ, Związku Zaw. Pracowników Przem. Spożywczo-Ligi Kobiet, Szkół oraz przodownicy innych poznańskich zakładów pracy.

Po zagajeniu, którego dokonała przewodnicząca Rady Zakładowej PMT — Antonina Boruszk, przemówił przewodniczący Kom. Współzawodnictwa Pracy — Michał Jankowski. Podkreślił on, że we współzawodnictwie indywidualnym wyróżniono 22 pracowników, a we współzawodnictwie zespołowym 52 osoby. Ponadto dwa zespoły biorące udział we współzawodnictwie międzywytwórnianym otrzymały premie po 20 tys. zł. Ogólna suma nagród wyniosła 300 tys. zł. Nagrody wręczał dyr. wytwórni PMT — Leon Kozak.

W części artystycznej wystąpiła orkiestra Wytwórni pod dyrekcją ob. Tasarka oraz duet śpiewaczy pracownicy PMT.

## Ścisła kontrola urządzeń ciepłych zapobiega niebezpieczeństwu pożarów

### Najpilniejsze zadania Kominiarskiej Spółdzielni Pracy

W tych dniach rozpoczęła działalność jako jedna z pierwszych w woj. poznańskim, Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Kominiarzy w Poznaniu. Postawiła ona sobie za zadanie poza wykonywaniem normalnych czynności kominiarskich, również szkolenie praktyczne i teoretyczne nowego narybku kominiarskiego. Szkolenie to będzie o tyle ważne, że dotychczas praktykowany sposób terminowania u mistrzów okazał się wobec nowych zadań niewystarczający. W dodatku zbyt wielkie obwody kominiarskie (ulegają one wkrótce zmniejszeniu) sprawiały, że czyszczenie przewodów kominowych odbywało się nieraz w tempie przyspieszonym z pominięciem dodatkowych czynności, które — gdyby zostały we właściwym czasie wykonane — z pewnością zapobiegłyby pożarom.

Zgodnie z rozporządzeniem Wojewody Poznańskiego z dnia 21 czerwca ub. r. poza obowiązkowym wycierem, wypalaniem i wysuszeniem kominów podlegają dodatkowo obowiązkowemu badaniu w stanie surowym i użytkowym przez kominiarza okręgowego: kminy i paleniska w trakcie budowy, przebudowy i remontu budynku; kminy i paleniska w budynkach już użytkowanych w wypadkach zauważalnych usterek, mogących zagrażać bezpieczeństwu pożarowemu lub też będących przyczyną wadliwego funkcjonowania palenisk i wreszcie kminy dla spaleniśnik pogazowych oraz wentylacji na ich prawidłowe działanie. W celu wypełnienia tych zadań winni właściciele względnie zarządcy domów umożliwić kominiarzowi okręgowemu zapoznanie się z zatwierdzonym projektem robót budowlanych oraz ułatwić dostęp do nowobudowanych się budynków celem kontrolowania budowy przewodów kominowych i palenisk bez względu na rodzaj materiału, jakim paleniska mają być opalane; dalej donieść mu o każdej zamierzonej przebudowie, przeróbce lub naprawie już istniejących przewodów kominowych i palenisk oraz umożliwić mu kontrolę związanych z tym robót, wreszcie donieść o każdym zamiarze urządzenia w już istniejących budynkach nowych pale-

ników — na ziemiach dawnych plan ostatniego kwartału wykonany został w 260%, a na Ziemiach Zachodnich — w 115%. Plan roczny wykonała Wielkopolska w 123%, a Ziemia Lubuska w 114%. Ten wysoki procent wykonania rocznego planu gospodarczego można było osiągnąć na skutek wyjątkowo sprzyjających warunków atmosferycznych. Umożliwiły one rolnikom w okresie późnojesiennym i zimowym przeprowadzenie robót regulujących i pomiarowych oraz przyspieszenie prac związanych z tworzeniem spółdzielni produkcyjnych. Na tym ostatnim odcinku zaplanowane roboty wykonane zostały w 100%.

Długotrwała susza w okresie jesieni utrudniła jednakże prowadzenie robót wykopkowych. Zakończono je w drugiej dekadzie listopada. Plony w ziemniakach były mniejsze aniżeli w roku 1948, jeżeli jednak chodzi o buraki cukrowe to odznaczały się one znacznie wyższą zawartością cukru w korzeniach aniżeli w latach poprzednich. Prace siewne przeciągnęły się do końca listopada. Brak deszczów uniemożliwił wykonanie akcji siewnej w stu procentach. Jęczmień zasiano w 79%, rzepak w 105%, mieszanki w 90%, żyto w 96% i pszenicę w 98%.

Polom naszym zagraża znowu plaga gryzoni. Rozmnożyły się one głównie w koniczynach i lucernach. Aby przeciwdziałać się niebezpieczeństwu władze wydały szereg zarządzeń i ro-

zesłały w teren większą ilość zatrutej pszenicy. Równocześnie przeprowadza się kontrolę tępnienia myszy.

Do dnia 20 listopada zaorano na terenie województwa około 950 000 ha pól. Orkę kontynuowano przez cały grudzień aż do nadejścia fali mrozów. Planowo przebiegała również likwidacja resztek odłogów. Częściowo przejmowały je Państwowe Gospodarstwa Rolne, częściowo zagospodarują je wiosną Gminne Spółdzielnie S. Ch. W zakresie współzawodnictwa zorganizowano w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej 9130 grup plantatorów i hodowców, skupiających 166 832 członków.

W ostatnim kwartale pracowano bardzo intensywnie nad wykonaniem szeregu robót wodno-melioracyjnych. Plan tych prac został w czwartym kwartale wydanie podwyższony, gdyż województwo nasze uzyskało dodatkowe kredyty na cele melioracyjne, pochodzące z przerzutów z innych okręgów, w których sum tych nie zużyto. Mimo to roboty wykonano w 100%.

Roczny plan akcji osiedleńczej wykonano w województwie poznańskim w 121%, a akcji przesiedleńczej w 102%. Klasyfikacja gruntów miała tak w Wielkopolsce jak również na Ziemi Lubuskiej przebieg sprawny i spokojny.

Splata rat podatku gruntowego i Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa następowała

## C. S. M. J. szkoli organizatorów punktów skupu drobiu i nabiału

Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich przystąpiła ostatnio do intensywnego, planowego i metodycznego szkolenia pracowników na kursach krótko- i długoterminowych. Głównym celem kursów jest wyszkolenie odpowiedniej ilości ludzi których praca pozwoli ściągnąć ze wsi

wszelkie nadwyżki mleka, drobiu, jaj i pierza. Chodzi o to, aby absolwenci kursów ułatwiali chłopom mało i średniorolnym zbywanie nadwyżek przez organizowanie odpowiednich punktów skupu i właściwą obsługę.

W tych dniach zakończono w Poznaniu 10-dniowy kurs drugiego turnusu dla organizatorów punktów skupu. Kurs ukończyło około 80 kandydatów, którzy natychmiast udali się w teren aby zająć się organizacją sieci punktów skupu.

Wykładowcami na kursie byli pierwszorzędni specjaliści z tego zakresu pracy CSMJ. Zespół wykładowców dobor metod i układ programu szkoleniowego dają gwarancję, że założenia CSMJ na odcinku szkolenia pracowników dadzą pozytywne wyniki. (S. St.)

## W Wielkopolsce przesunięto 554 pocztowców do wyższych grup uposażeniowych

We wszystkich pocztowych urzędach obwodowych odbyły się ostatnio narady wytwórcze, na których przeanalizowano plany usług oraz ustalono plan kolportażu prasy robotniczo-chłopskiej, jaki pocztowcy wykonają w czynnie 1-majowym.

Na naradach tych wręczono pracownikom dekrety o awansach do wyższych grup oraz nominacje do awansów tytułarnych i społecznych.

W okręgu poznańskim awansowało ogółem 554 pracowników pocztowych (w tym 259 pracowników umysłowych i 273 fizycznych) do wyższych grup uposażeniowych, a 17 pocztowców otrzymało awanse tytułarne.

Awanse społeczne otrzymało 14 pracowników fizycznych, którzy zostali przemianowani na pracowników umysłowych w grupach od 9 do 6.

na ogół regularnie. Według niekompletnych jeszcze danych podatek gruntowy za rok 1949 ściągnięty został w gotówce w 99,2%, a w zbożu w 86,5%. FOR uregulowany został w 89,9%.

Ustalony przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych plan finansowy dla województwa poznańskiego za rok ub. przewidywał ściągnięcie od dłużników Państwowego Funduszu Ziemi kwotę 2100 milionów zł. Rzeczywiście wpływy wyniosły około 2312 milionów zł, a więc plan wykonano w 110%. Realizacja tego planu, mającego olbrzymie znaczenie dla polityki finansowo-gospodarczej Państwa na terenie wsi, świadczy o wysokim stopniu uświadomienia obywatelskiego płatników i o zrozumieniu przez nich zadań ciążących na Państwie. T. P.

## Junacy przygotowują się do prowadzenia Przysposobienia Rolniczego

Komenda Wojewódzka P. O. „Służba Polsce” w Poznaniu zorganizowała w Śremie kurs instruktorów gminnych Przysposobienia Rolniczego.

Na kursie tym znajdują się ci wszyscy, którzy w niedalekiej przyszłości uczyć będą młodzież hufców „SP” przysposobienia rolniczego. W kursie uczestniczą, oprócz mężczyzn z wojew. poznańskiego, również kobiety z wojew. poznańskiego i łódzkiego.

Celem kursu jest przygotowanie fachowych kadr do prowadzenia zajęć w Przysposobieniu Rolniczym wśród wiejskiej młodzieży „SP”. Przyszli instruktorzy gminni P. R., prócz przedmiotów fachowych z dziedziny rolnictwa, mają także na kursie wykłady polit.-wychowawcze i zajęcia świetlicowe, na których wykonują gazetki ściennie, dokształcają się i sporządzają pomoce naukowe. Kurs zaopatrzone jest w wszelkiego rodzaju wykresy przekroje, tablice morfologii roślin, gablotki z owadami itp.

Kursiści z zapałem uczą się, gdyż zdają sobie sprawę z tego, że od ich przyszłej pracy

Surowiec drzewny odgrywa ważną rolę w niektórych gałęziach przemysłu oraz w górnictwie. Trudno sobie wyobrazić pracę w kopalni bez tzw. „kopalniaków” — produkcję papieru gazetowego bez „papierówki”, czy też przemysłu budowlanego bez tarcicy. Zapotrzebowanie na różnego rodzaju surowiec drzewny i jego przetwory jest wprost nieograniczone, tak że trudno sobie w tej chwili wyobrazić, jakkolwiek gospodarke bez tego surowca. Niedostarczenie go w pożądanej ilości i gatunku w wyznaczonym w planie terminie musi — rzecz oczywista — spowodować poważne zahamowanie produkcji, a co za tym idzie dezorganizację na rynku towarowym.

Ścinka, a zarazem wywózka drewna odbywa się zazwyczaj w porze jesienno-zimowej. Zasadniczy środek transportowy w Rejonie Lasów Państwowych w Poznaniu stanowią nadal konie gospodarskie. Dokonują one wywózki około 80% drewna. Następnymi w kolejności są PGR. Niestety, w obecnym sezonie zadeklarowały poszczególne PGR zbyt małe ilości drewna do zwózki. Zob-

wiązały się one w ostateczności zwieźć 60 tys. m<sup>3</sup>. Cyfra ta wydaje się być dość skromną, jak na obecne możliwości PGR-ów. Lasy Państwowe nie dysponują jeszcze dostateczną ilością mechanicznych środków transportowych i dlatego tabor swój traktować mogą jedynie, jako środek interwencyjny.

W tej sytuacji cały ciężar wywózki drewna spoczywa na koniach gospodarskich i PGR-owskich. Z uwagi na straty, jakie mogłyby powstać przez nie wykonanie dostaw w terminie i przez obniżenie się technicznej wartości drewna (drewno przetrzymane w lesie do wiosny sineje) nie wywiezionego w terminie z lasu — winni zainteresowani rolnicy administracja PGR dotożyć wszelkich starań, aby plan wywózki drewna z lasu wykonać w terminie. Dotyczy to szczególnie powiatów: Chodzież, Czarnków, Gniezno i Ostrowie, które opóźniły się w wywózce. Ponieważ stawki wywozowe muszą być utrzymane na dotychczasowym poziomie, gdyż drewno, jako towar reglamentowany, ma ustaloną cenę sztywną, która nie może być podwyższona, przeto Dyrekcja Rejonu Lasów Państwowych w Poznaniu czyni starania w kierunku uzyskania większych przydziałów żelaza, uprzęży, wiader itp. dla właścicieli zaprzęgów konnych i mechanicznych środków transportowych, biorących udział w wywózce drewna.

Wywózka odbywa się według następującej kolejności: surowiec składowy, sklejkowy i zapalczany, dalej surowiec użytkowy tartaczny liściasty i iglasty i wreszcie kopalniaki, słupy i papierówka. (pl)



## CZYTELNICZY WIOSNA PISZA

### B. fabrykant — dzisiejszy kamienicznik wyszukuje lokatorów

Mieszkańcy kamienicy przy ul. Słowackiego 40 piszą:

„Od roku 1947 trwają tarcia między lokatorami domu przy ul. Słowackiego 40 a jego właścicielem i zarazem administratorem — panem (bo trudno go nazwać obywatelom) J. Strzelczykiem (zrehabilitowany VD — b. fabrykant win i wódek). Dotyczy one głównie wysokości opłat i sposobu ich ściągnięcia od lokatorów przez administratora.

Ponieważ ciągle wzrastały skargi lokatorów na zbyt wygórowane świadczenia oraz opłaty za centralne ogrzewanie i brak należytych rozliczeń ze strony p. J. Strzelczyka — sporem zajęli się (w jesieni ub. r.) Komitet Blokowy nr 435. Odbyło się kilka rozmów między Kom. Bl. a p. Strzelczykiem — jednak nie doprowadziły one do rezultatu, z powodu stanowiska b. fabrykanta, odmawiającego Komitetowi Blokowemu prawa wglądu w administrację domu. Mimo napotykaných trudności, Kom. Bl. stwierdził, że rachunki, przesyłane lokatorom, były ogólnikowe i nie dawały możliwości skontrolowania, skąd się pew-

ne sumy wzięły. Pan Strzelczyk nie uważał też za stosowne okazywać lokatorom oryginalnych kwitów, dotyczących wydatków na opał. Niektóre zaś rachunki były fikcyjne, wypisane jego ręką, z podejrzanymi podpisami, nie miały znaczków stemplowych. Kom. Bl. zakwestionował z wydatków związanych z centr. ogrzewaniem w sezonie 1948/49 sumę 36.770 zł. Pan Strzelczyk nie tylko tego orzeczenia nie uznał — ale jeszcze doliczył pewną kwotę i domagał się zaplacenja jej przez lokatorów.

Od wszelkich opłat — jak naprawy, kanałowe, kominowe itp. — a także od ogólnej sumy wydatków na centralne ogrzewanie p. Strzelczyk doliczał dla siebie 10% (i zamierza to czynić nadal) Wysokość kosztów centralnego ogrzewania (+ 10% administracji) wykalkulował p. S. w sposób skandaliczny. Za kilka dostarczonych własnych skrzynek od wódek, do celów centralnego ogrzewania (ze swojej dawnej fabryki), policzył sobie skrajnie „gospodarz”... 13.000 zł! (Dane z ub. roku). Pan Strzelczyk odrzucił przy tym propozycję

kilku lokatorów wspólnego zakupu koku (49/50) i wglądu w sprawę jego zużycia.

Komitet Blokowy po dokładnych obliczeniach sam ustalił preliminarz wydatków na centralne ogrzewanie (49/50) w tym domu. B. fabrykant odrzucił i ten preliminarz.

Komitet Blokowy jeszcze raz w dniu 17 ub. m. zwrócił się do administratora z propozycją przejścia rachunków i dowodów kasowych, otrzymał jednak od p. Strzelczyka arogancką odpowiedź, że rozliczenia przedstawi po sezonie i w ogóle nie czuje się zobowiązany okazywać Komitetowi Blokowemu stanu wydatków!

Mieszkańcy budynku nr 40 przy ul. Słowackiego są ludźmi pracy. Ich ręce i umysły są potrzebne przy dziele realizacji planu 6-letniego. Nie może żadnego z nich zabraknąć przy wstąpieniu do pracy; żaden z nich nie może chorować z powodu przebywania w zimnym mieszkaniu. Wreszcie, żaden z mieszkańców nie pozwoli na okradanie siebie przez człowieka, który przed wojną przy łada okradził robotników. Niżej podpisani do-

magają się odpowiedzi:

Czy po to istnieją Komitety Blokowe, by ich działalność i uprawnienia były sabotowane przez dawnych wyszukaczy i fabrykantów?

Czy istnieje władza, która mogłaby taką samowolę ukroczyć?

W oczekiwaniu odpowiedzi łączymy wyrazy poważania

(-) Stefan Pokrywka — pracownik Wtkp. Zakł. Graf,

(-) R. Kowalska — prac. Kuratorium OSP.

(-) Edward Kowalski — student S. I. — prac. ZEOP

(-) Krystyna Smolec — prac. Gm. Spółdz. „Samopomoc Chłopska”

(-) Zbigniew Smolec — student A. H. — prac. Centr. Tekstylnej

(-) Karol Radomski — emeryt

(-) nieczytelny

(-) nieczytelny

(-) Witold Degler — student U. P., członek Zw. Literatów

Sądzymy, że praktykami p. J. Strzelczyka zajmie się Komisja Kontroli Społecznej MRN w Poznaniu.

## Cały postępowy świat młodzieży akademickiej czyta „POPROSTU“ tyg. społeczno-literacki

# Czego dokonał Zw. Samopomocy Chłopskiej w Ostrowie

W roku 1949 w powiecie ostrowskim zorganizowano 67 kół gospodyń Z. S. Ch., które zrzeszyły 1.490 członków. W kołach tych odbyły się 173 zebrania. Następnie zorganizowano Powiatową Radę Kobięcą w składzie 19 osób i 12 gminnych rad kobiecych z ilością 142 członkiń. W ostatnim czasie członkinie Powiatowej Rady Kobiecej uaktywniły swoją działalność i przystąpiły do organizowania nowych kół. Gminne rady kobiece poza małymi wyjątkami nie wykazują żadnej działalności. W każdym miesiącu przeprowadzana jest konferencja Powiatowej Rady Kobiecej w powiecie i gminnych rad kobiecych w gminach.

Powiatowe Koło Gospodyń ZSCH przeprowadziło szereg kursów kroju i szycia, na których zostało przeszkolonych 145 członkiń. Na zakończenie została urządzona wystawa wykonanych prac. Dużym zainteresowaniem cieszyły się kursy żywienia i gotowania, w których brało udział 145 członkiń. Na dwóch kursach higieny i wychowania przeszkolono 36 uczestniczek. W ciągu 1949 r. założono 64 ogródki warzywne, a przy nich 24 przyzmy kompostowe. Poza tym udzielono porad przy zakładaniu ogródków i urządzono pokazy przycinania pomidorów. Nadto założono 10 ogródków zielarskich, do których rozdano nasiona i sadzonki. W tym samym okresie zlustrowano dwie istniejące plantacje zielarskie.

W roku 1949 były czynne 4 dziecińce letnie w gromadach Biskupiec z ilością 63 dzieci, Ociąż i Fabianów z ilością 22 dzieci, Lewków 21 dzieci. Kierowniczkami tych dziecińców to członkinie kół gospodyń ZSCH, które zostały przeszkolone na dwutygodniowym kursie w Łęcznie. Na rok 1950 zaplanowano 10 dziecińców.

W kwietniu 1949 r. na Trzecim Kongresie ZSCH w Warszawie powzięto uchwałę organizowania w gromadach grup hodowców i plantatorów. Organizowanie takich grup ma na celu podniesienie produkcji rolnej i dobrobytu rolnika. Powiatowy Związek S. Ch. od pierwszej chwili powzięcia tej uchwały zabrał się z całą energią do tworzenia takich grup. W rezultacie do połowy paź-

dziernika ub. roku zorganizowano w gromadach 115 grup hodowców trzody chlewnej, liczących 2084 członków, 110 grup hodowców bydła z ilością 1551 członków, 115 grup hodowców drobiu (1350 członków), 63 grupy plantatorów buraka cukrowego (1227 członków), 63 grupy plantatorów roślin włókienistych (896 członków) i 16 grup plantatorów ziemniaka przemysłowego (225 członków). W każdej gminie zostały zorganizowane Gminne Komisje Współzawodnictwa, które z kolei organizowały 118 gromadzkich komisji współzawodnictwa. Współzawodnictwo między gminami w powiecie, podjęte na szerokiej skali w czasie akcji zmniejszenia przychodów z szybkiego zbioru zbóż, akcji siewnej i wykopków ziemniaków. W akcji tej wyróżniły się gminy Meksztaj, Odolanów i Czekanów, które to gminy wykonały w terminie. (bdc)

## Uroczystość z okazji 7 rocznicy bitwy pod Stalingradem

W dniu 3 bm. w 7 rocznicę bitwy pod Stalingradem odbyła się uroczysta sesja plenarna Miejskiej Rady Narodowej w Krotoszynie, na którym po zreferowaniu sprawy przez przewodniczącego MRN ob. Józefa Rogackiego, Rada uchwaliła przemianowanie najpiękniejszego parku w Krotoszynie na „Park Obrońców Stalingradu” oraz uchwaliła okolicznościową rezolucję.

Po posiedzeniu MRN nastąpiło w parku miejskim uroczyste odsłonięcie tablicy „Parku Obrońców Stalingradu”. W obecności licznie zgromadzonych przedstawicieli władz, partii politycznych i organizacji młodzieżowej oraz społec-

znych ze sztabem odsłonięcia dokonał burmistrz ob. Marcjan Kawicki. Okolicznościowy referat wygłosił przewodniczący MRN ob. Rogacki. Połączony chóry „Harmonia” i „Lutnia” pod dyr. ob. Walkowskiego odśpiewały „Pieśń o Stalingradzie”. (ik)

W dniu 2 lutego o godz. 10 rano, przed magistratem we Wschowie zebrali się delegacje partii politycznych, stowarzyszeń i związków zawodowych oraz instytucji. Udana się przed pomnik Zwycięstwa i tam złożono wieńce na stóp pomnika, wyobrażającego żołnierzy polskich i radzieckich.

Do przybyłych delegacji przemówił starosta ob. Zienkiewicz, podkreślając wdzięczność ludności Wschowy dla swych oswobodźców i Wielkiego Wodzina proletariatu Generalissimusa Stalina.

O godz. 17 w wielkiej sali Domu Społecznego, odbyła się zabawa taneczna, dla szerokiej masy ludności z wejściem bezpłatnym. W wyjątkowo bogato i estetycznie udekorowanej sali bawiono się ohocho. W czasie przerwy do zebranych przemówił mgr Kubicki, obrazując dzieje Wschowy, jako przastrego polskiego miasta i rolę bohaterkiej Armii Radzieckiej,

która łącznie z żołnierzami polskimi uwolniła to miasto i okolicę od przemocy niemieckiej i dała Ziemiom Zachodnim uagnioną wołność. Po przemówieniu, dobrze wyszkolony chór młodzieży, pod kierownictwem ob. Sawickiej, odśpiewał kilka pieśni. K. R.

## Wysoka porażka Gwardii (Krotoszyn) w Lesznie

W dniu 5 bm. w sali Hotelu Polskiego w Lesznie odbyło się spotkanie pięściarskie o mistrzostwo kl. B pomiędzy „Gwardią” Krotoszyn, a miejscowym „Kolejarzem”. Spotkanie wygrali zawodnicy „Kolejarza” w stosunku 2:14. W ramach tego meczu pięściarze „Kolejarza” Majewski i Jankowski otrzymali dyplomy pamiątkowe za stoczone 25 walk w barwach klubowych. W walkach pokazowych Kaźmierowski „K” pokonał na punkty kolegę klubowego Wesołka, w drugiej walce towarzyskiej Kraczewski nie rozstrzygnął walki z Gałgą. W walce muszej Łabędzki „K” wygrała w o. z powodu nadwagi Miynarza „G”. W walce łowarskiej wygrała Łabędzki w pierwszym starciu przez dyskwalifikację przeciwnika. W drugiej walce walczyli Łabędzki „K” i Krawczyk „G”. W półśredniej Skrzypczak „K” nie rozstrzygnął walki z Zydlewiczem „G”. W średniej Stachura „K” nie rozstrzygnął walki z Zydlewiczem „G”. W średniej Stachura „K” po bezbarwnej walce wypunktował Sekule „G”. W półciężkiej po chaotycznej walce Dominak „K” re-

### KRONIKA LUTY

CZWARTEK Apolonii, Cyryli i Sofie w.: 7.22 zach.: 16.53 Księżyc w.: 0.33 zach.: 9.33

### WOLSZTYN

Dr Świeżyński Zdzisław będzie przyjmował od godziny 8 do 14 członków rejonu I, do którego należą następujące ulice Wolsztyna: M. Rożka, Komorowo Kościelna Kręła, Krzywa, Lipowa, Mińska, Nowa, Berzyna, Poniatowski, Cmentarna, Gen. Świerczewskiego, Polna, Armii Czerwonej, Rynek, Strzelecka, Walki Młodych, Wodna, Wschowska, 5. Stycznia, Gałgowskiej oraz wsie: Adamowo, Barłożna, Blocko, Bloisko, Borki, Dąbrowa Nowa, Dąbrowa Stara, Dąbrowiecka Wola, Dąbrowiec, Goś cieżyń, Kuźnica Żbąska, Nialek Mały, Miłyńsko, Mościska, Stradły, Tłoki, Tłoki Nowe, Widzim Nowy, Widzim Stary, Wroniawy, Kębłowo, Karpicko.

## Odprawa wójtów w Rawiczu

W dniu 1 lutego br. Starosta Powiatowy Rawicki zwołał ogólną odprawę wszystkich wójtów i rad gminnych. Wskazywał na dalsze zadania dla spraw obrotu podatku gruntowego oraz SFOR-u w związku z ukazaniem się rozporządzenia Ministra Administracji Publicznej w Dzienniku Ustaw RP. z dnia 23 stycznia br. w sprawie obowiązku uiszczenia zaliczki na podatek gruntowy za 1950 rok w wysokości 65 procent wymiaru ustalonego na rok 1949, oraz w sprawie terminowego wpłacenia wkładów oszczędnościowych na poczet rocznych wkładów na SFO za rok 1950 w wysokości 55 procent rocznego wkładu oszczędnościowego, ustalonego na rok 1949.

Zebrał wójtów i rad gminnych w sprawie obrotu podatku gruntowego i SFOR-u w sprawie terminowego wpłacenia wkładów oszczędnościowych na poczet rocznych wkładów na SFO za rok 1950 w wysokości 55 procent rocznego wkładu oszczędnościowego, ustalonego na rok 1949.

### CENTRALA MIĘSNA EKSPozytura OKRĘGOWA W POZNANIU poszukuje zaraz

## inżyniera-rolnika

na stanowisko kierownika tuczarni trzody chlewnej w Dąbrowie, powiat Strzelce Krajeńskie.

Mieszkanie z wygodami zapewnione. Warunki do omówienia. Wymagane wysokie kwalifikacje hodowlane.

Osobiste zgłoszenia w Oddziale Kadr — Ekspozytury Centrali Mięskiej w Poznaniu, ul. Garbary 82/84. 4233b

### Państw. Gosp. Rolne przyjmuje natychmiast:

agronomów, rządców, księgowych, magazynierów, kalkulatorów i ogrodników

Podania, świadectwa, własnoręczne życiorysy należy nadsyłać pod adresem:  
Zarząd Państw. Gospodarstwa Rolnych. Biuro Personalne. Olkuszyn, ul. Wojska Polskiego 57. 426b

Uczeń potrzebny zaraz. Piekarnia, Jackowska 43. 3165

### Przyjmujemy zaraz

## kierownika internatu wychowawcę

Warunki bardzo korzystne. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Gimnazjum Przemysłowego Przetwórstwa Ziemianzanego we Wronkach

734a

### OGŁOSZENIA DROBNE

### Srebrne godło męskie

W dn. 29 bm. obchodzili żniwno uroczystość w domu Łopińskiego srebrne godło męskie. Jubilatów życzymy, by w czerstwym zdrowiu doczekali złotych godów męskich.

### Poważne przedsiębiorstwo państwowe poszukuje biegłego maszynistki

Oferuj Głós Włkp. nr. 759a

### PAŃSTWOWE PRZEDSIĘB. BUDOWNICTWA PRZEM. NR 11 w Poznaniu

przyjmuje zaraz: INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWL. 2 TECHNIKÓW — MECHANIKÓW MISTRZÓW I PODMISTRZÓW na roboty: ciesielskie, murarskie, betonowe i ziemne.

Wynagrodzenie wg umowy obowiązującej w budownictwie. Zgłoszenia osobiste: Oddz. Personalny — pl. Ratajskiego 9. 765a

### Wolne posady

Apteka Miejska w Rawiczu poszukuje natychmiast magi (straży) farmacji i pomocnika aptekarskiego z praktyką.

Uczelnia pomoc domowa. Zgłoszenia: Hurtownia Papieru Walki Młodych 29/29, od 15 do 16. 3135

Uczeń piekarski i chłopak do zwózki potrzebni. Piekarnia, Cwałiszewo 9. 3145

### Uczeń potrzebny zaraz. Piekarnia, Jackowska 43. 3165

Stolarz poszukuje Wytwórcia Krzesi i Stołów Poznań, Dąbrowskiego 81. 3116

Kucharz(rki) do stołówki internackiej poszukuje Państw. Lic. Ogrodnicze w Powierciu, pow. Koło. Warunki do omówienia na miejscu. B169

Zarząd Wojevodztwa Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu Grotzgera 4, przyjmie dwóch księgowych samodzielnych na prace okresowe i jedną sekretarkę-maszynistkę. 760a

Pomoc domowa potrzebna zaraz, Słowackiego 37, m. 6. 3122

### Posada

Fryzjerka manicurzystka przyjmie posadę. Miejsce wolne obojętne. Oferty: Biblioteka, Rokosowskiego 14 nr 167. B168

Planista (akordion) szuka posady. Miejsce wolne obojętne. Oferty Głós Włkp. nr 3124.

### Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, angielskiego, — Łódź skrzyżka 163. 412b

Tańców nowoczesnych — wyuczam sześciu lekcjach. Antoszewska, Popińskiego 5a (Wil. do). p1724

Do licealnej klasy przyjmuję uczniów. — Łukaszewicza 2, m. 10. 3063

Szkola Przeprosobienia Handlowego plac Wolności 2 — przyjmujemy zapisy na 3-miesięczne kursy księgowości wraz z przebitką i jednolitym planem kont. 750a

Zakład Wiedzy Handlowej. Poznań, Zwierzyniecka 13 telefon 500-94 organizuje Kursy Handlowe. Kursy Księgowe: podstawowy i wyższy. Zapisy codziennie godz. 9.00—17.00. p1747

### Wolne lokale

Ubiakacje fabryczne, ca 100 m<sup>2</sup>, do wydzierżawienia — Oferty Głós Włkp. nr 3092.

### Dzierżawy

Gospodarstwa do 5 ha, okolice Poznania, poszukując do dzierżawy. Oferty: PAR Ratajczaka 7, dąbki 1 m. 30. 3101

### Zguby

Zgubiono brązową torebkę wraz z wszelkimi dokumentami na nazwisko Aleksandra Domagała, skąd Jarcin gimnazjum. B170

Zgubiono książkę tożsamości kłonią nr 242754 na nazwisko Janina Straczek, zam. Barzów gm. Gądków Wielki, pow. Rzepin woj. Poznań. 758a

Zgubiono legitymację Szkoły Budowlanej, metrykę urodzenia, zameldowanie milicyjne, oraz inne dokumenty na nazwisko Edmund Króciński, 3081

### Wolne lokale

Wille lub domek z ogrodem kupi Młowska Czarnielewo, pow. Gniezno. 3085

### Zamiana

2 pokoje z kuchnią w Olkuszynie zamienie na 2 wgl. i w Poznaniu, Krol, Poznań, Dąbki 1 m. 30. 3101

### Wolne lokale

Wille, parcele, kamienice kupi. Cena obojętne. — Oferty Głós Włkp. nr 2946.

Maszyny biurowe kupujemy. Kochanowicz, pl. Wolności 13, obok 3 Maja. 718a

Wille, parcele, kamienice kupi. Cena obojętne. — Oferty Głós Włkp. nr 2946.

Maszyny biurowe. W. Rohowski i Ska. Poznań, Mielżyńskiego 18. 1703

Parcele blisko Poznania kupi. Oferty podaniem ceny nadsyłać Głós Włkp. nr 3175.

Worki papierowe 50 kg po trójnie nowe, lub używane cys. t. Kupi M. Czubek & Ska. Poznań, Libelta 10 tel. 21-74. p1787

### Zgubiono kartę ewakuacyjną nr 34, wydana Horodyszce, pow. Piła, Kazimiera Huk, Łęczyńska, pow. Strzelce Krajeńskie. 761a

Zgubiono odcinek zameldowania gminy Witnica, Natalia Rozmyślak Warnki, pow. Górzów. 762a

Skradziono legitymację ZKK nr 259016 na nazwisko Romuald Krzyżaniak, Bogdaniec, pow. Górzów. 763a

Zgubiono książkę kłonią. Władysław Włocławski, pow. Górzów, gmina Koźminek. 713

Skradziono dowód osobisty, wystawiony przez gm. Podgrodzie na nazwisko Stefan Marciniak, ur. 10. 10. 1913. 712

Zgubiono legitymację U. S. Kalisz, Kazimierz Pietrak ul. Limanowskiego 15. 715

Zgubiono książkę RKU Władysław Dolata ur. 23. 3. 1907 Rajsów, pow. Kalisz, książkę ZMP Eugeniusz Dolata. 714

Zgubiam zameldowanie z ewidencji i kontroli ruchu ludności potwierdzone przez Zarząd Gminy Lubniczewo, pow. Sulęcina, na nazwisko Sabina Franiak, wieś Głisno, gmina Lubniczewo pow. Sulęcina. 3094

## Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

### TEATRY

OPERA: środa, o godz. 19, „Halka” Moniuszki wg pomysłów inscenizacyjnych Leona Schillera. Dyrygent: B. Lewandowski, reżyseria: J. Merunowicz, dekoracje projektu J. Kosińskiego, kostiumy projektu A. Czubalskiego, balet układu E. Paplińskiego z udziałem B. Karczmarewiczy, Miły Kolpikówny, E. Paplińskiego i Bohusława Stankęta.

Czwartek — „Opowieści Hoffmanna” Offenbacha. POLSKI: dziś i codziennie o godz. 19.30 — „Czarująca szewcowa” Garcil Lorc i „Pieczęć Salamanki” Cervantesa.

NOWY: dziś i codziennie o godz. 19.30 — „Faryzeusze i grzesznik” M. Wolin i J. Pomianowskiego.

KOMEDIA MUZYCZNA: dziś i codziennie o godz. 20 — „Tu mówią Tajmy” A. Galicza i K. Isajewa.

MŁODEGO WIDZA: dziś wieczorny, jutro o godz. 17 — „Pan Twardowski wczoraj i dziś” J. Morawskiej

### KINA

Apollo — „Czarci Złoty” o godz. 15, 17.30 i 20; Baltyk — „Czarci Złoty” o godz. 16, 18.30 i 21; Muza — „Dąbrowski” o godz. 16, 18 i 20; Rialto — „Bogata narzeczoną” o godz. 16, 18 i 20; Warta — „Chłopiec z przedmieścia” o godz. 15, 17 i 18; Aktualności nr 6 o godz. 11, 13, 13 oraz o 21.

### WYSTAWY

„Wystawa Pośmiertna Zdzisława Eichlera”, C. B. W. A. al. Marcinkowskiego 38, otwarta w dni powszednie od godz. 10 do 18, w niedziele i święta od godz. 10 do 16.

## Słuchamy radia

Czwartek, dn. 9 lutego 1950 r. PROGRAM II (Fala Poznania 345,6 m) (Zastrzęż się zmiany w programie)

5.10 Początek audycji: 5.15 Wiadomości poranne: 5.20 Koncert poranny: 6.05 Gimnastyka; 6.15 Muzyka z płyt; 6.45 Dziennik; 7.10 Gimnastyka; 7.20 Muzyka z płyt; 8.00 Straszne dzienniki; 8.05 Aktualności Poznania i program dnia; 8.35 Muzyka rozrywkowa; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Dziennik; 12.25 Muzyka symfoniczna; 12.50 O czym mówią prasa i literatura; 13.00 Muzyka operetkowa; 13.30 Koncert popularyzacyjny; 14.00 Kronika ZSRR i krajów demokracji ludowej; 14.15 „Na swojej nute”; 14.40 „Korea północna”; 15.00 „Tętno z cyklu „Kraje demokracji ludowej”; 14.55 Koncert solistów; 15.30 „Śpiewamy piosenki”; — audycja dla świetlic dziecięcych; 16.00 Dziennik; 16.20 Muzyka operetkowa; 16.50 Lokalne wiadomości sportowe; 17.00 „Słuchamy muzyki”; 17.35 „Muzyka mówi o pięknie przyrody”; — aud. słowno-muz. 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Muzyka rozrywkowa; 18.40 Wszechnicia Radłowa; 19.15 „Dzieje jednego życia”; — słuchowisko; 20.00 Dziennik; 21.00 Koncert chóru i orkiestry P. R. z Krakowa; 21.40 Opowieści radiowa o Adamie Mickiewiczu; 22.00 a) Poznański dziennik wieczorny; b) „Wczesny niedzielnik”; 22.20 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Utwory fortepianowe Ravela; 24.00 Wiec audycji.

### Osobiste

Podziękowanie: Najserdeczniejsze podziękowanie dr. Mace, siostrze Kołodziejczyk Wanak oraz reszcie personelu za troskliwość opiekę, poratanie w ciężkiej sytuacji zdrowia żony mej Marii Witkowskiej skądają małż. 720

### Kupna

Kom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Kaiser, Poznań, Półwiejska 39. p1624

Maszyny biurowe kupujemy. Kochanowicz, pl. Wolności 13, obok 3 Maja. 718a

Wille, parcele, kamienice kupi. Cena obojętne. — Oferty Głós Włkp. nr 2946.

Maszyny biurowe. W. Rohowski i Ska. Poznań, Mielżyńskiego 18. 1703

Parcele blisko Poznania kupi. Oferty podaniem ceny nadsyłać Głós Włkp. nr 3175.

Worki papierowe 50 kg po trójnie nowe, lub używane cys. t. Kupi M. Czubek & Ska. Poznań, Libelta 10 tel. 21-74. p1787

### Srebro - złom

kupuje Wł. Stróliński, Poznań Dołna Wilda 28 m. 21 1778

Szaty żelazne do akt (4 szt.) zakupi zaraz Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Zjednoczenie Poznańskie, al. Marcinkowskiego 1, Dział Adm'n. Organiz. 49a

### Sprzedaje

Srebrne wyroby przedmioty artystyczne użytkowe sprzedaj kupno, Komis „Lamus”, Sierocia 5/6. p1615

Kupno, sprzedaż, naprawa maszyn biurowych. Piotr Pieprzycki al. Marcinkowskiego nr 28 skąd naprzeciw poczty telefon 23-62. p1599

Parcele!!! Parcele!!! Parcele!!! 1000 m<sup>2</sup> w Poznaniu, Najpiękniejszej dzielnicy miasta, Cena 300.000. Sprzedaje „Union”, Rzeczypospolitej 4. 2944

Akumulatory naprawia sprzedaje wyspia zaliczeniem — „Warta”, Poznań al. Wielkopolska 10 tel. 518-84. 728a

Samochód Tatra, w bardzo dobrym stanie sprzedam. — Poznań Podkomorska 5. p1721

10 morgów ogrodowej ziemi sprzedam w tym 5 morgów dobrej takl. Smiatacz Wieszlin poczta Trzemeszno, pow. Mołotyn. 3174

### Wolne lokale

Ubiakacje fabryczne, ca 100 m<sup>2</sup>, do wydzierżawienia — Oferty Głós Włkp. nr 3092.

### Dzierżawy

Gospodarstwa do 5 ha, okolice Poznania, poszukując do dzierżawy. Oferty: PAR Ratajczaka 7, dąbki 1 m. 30. 3101

### Zguby

Zgubiono brązową torebkę wraz z wszelkimi dokumentami na nazwisko Aleksandra Domagała, skąd Jarcin gimnazjum. B170

Zgubiono książkę tożsamości kłonią nr 242754 na nazwisko Janina Straczek, zam. Barzów gm. Gądków Wielki, pow. Rzepin woj. Poznań. 758a

Zgubiono legitymację Szkoły Budowlanej, metrykę urodzenia, zameldowanie milicyjne, oraz inne dokumenty na nazwisko Edmund Króciński, 3081

### Różne

Wypożyczam parcelane szkło na zabawy uroczystości Lesińskiej Żydowska 33. p1675

### Redakcja. Poznań ul. Działwiłłowski 10. Telefon: redakcja naczelna 529 09 zast. red. nac. 502 31 sekr. redakcji 506 62 dział miński 502 32 nocny 502 34 i 64 72

Redaktor naczelny: Jan Zagłerski

Prenumerata: Poznań ul. Matejki 66 tel. 7332; konto PKO Poznań V-6714.

Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10 I otr. tel. 64-75 i 62-70 Konto PKO Poznań V-6777

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa „Cytelnik” Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Placzone Wielkopolskie Zakład Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wdrobneblone Zakład Główny w Poznaniu K—111053

### Pelagia Dżwikowska

emeryt. nauczycielka

moja najdroższa siostra, nasza ukochana ciocia i serdeczna przyjaciółka, zmarła po długiej, ciężkiej chorobie dnia 6 lutego 1950, zapożarzona na drogę wieczności.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 8 bm. o godz. 15 z domu żałoby w Lesznie.

W głębokim smutku pogrążona

### rodzina

Leszno, Poznań, Inowrocław. 3157

### Srebro - złom

kupuje Wł. Stróliński, Poznań Dołna Wilda 28 m. 21 1778

Szaty żelazne do akt (4 szt.) zakupi zaraz Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Zjednoczenie Poznańskie, al. Marcinkowskiego 1, Dział Adm'n. Organiz. 49a

### Pelagia Dżwikowska

emeryt. nauczycielka

moja najdroższa siostra, nasza ukochana ciocia i serdeczna przyjaciółka, zmarła po długiej, ciężkiej chorobie dnia 6 lutego 1950, zapożarzona na drogę wieczności.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 8 bm. o godz. 15 z domu żałoby w Lesznie.

W głębokim smutku pogrążona

### rodzina

Leszno, Poznań, Inowrocław. 3157

Przemysłowe  
Kawa  
z wiosem

# Kawa z wiosem

Któż z nas nie wejdzie chętnie do kawiarni, by w samotności lub w dobranym towarzystwie wypić szklaneczkę czarnego, smacznego napoju. Gdy do tego dojdą jeszcze dwa ciasteczka tortowe, siedzący przy stoliku odczuwa pełnię osiągniętego przez człowieka szczęścia.

Ale to szczęście zamocne bywa często pewnym widokiem, który w naszych kawiarniach staje się od dłuższego czasu — chronionym. Przy sąsiednim stoliku siedzi sobie pani w towarzystwie pana lub innej



pani. Dopóki tylko siedzi — wszystko w porządku. Ale nie! — ona po chwili sięga po torebkę, otwiera ją, wyjmując pochewkę, otwiera pochewkę — i wyciąga z niej grzebień i lusterko. Pochyliła nad stolikiem zaczyna się czesać. Ze spokojem, godnością i precyzją. To nie, że ludzie patrzą na nią jak na rarogę, to nie, że niejeden włos spadnie tam, gdzie nie powinien, to nie, że obywatel pijący kawę przy sąsiednim stoliku chrząka i uśmiecha się z politowaniem — ona musi się czesać. I to koniecznie przy stoliku, w sposób publiczny, zamiast w toalecie, gdzie właśnie jest stosowane miejsce do tego rodzaju kosmetycznych machinacji.

Jeżeli zjadając ciastko zobaczysz kiedy takie czeszące się monstrum, napewno nie dogryziesz „stefanka”... Przyjdzie ci na myśl, że może właśnie przy twoim stoliku siedziała przedtem jedna z „takich”. Nie zdziwie się, jeżeli zapłacisz rachunek i szybko opuścisz ową pochwasną miejscę...

MIK



Teodor Smielowski

# Pejzaż lutowy

Na stawu srebrnej pajęczynie odbił się drzew wysmukły cień. A górą wiatr w obłokach płynie i budzi ze snu błądy dzień.

W śniegu puszysty brzeg wtulony. Otwiera w lżach błękitne oko, Radosny chór podniosły wrony, Wiośnie naprzeciw mknąca ochota.

# Jasiek wyjeżdża do wojska



Scena z nowego pełnometrażowego filmu polskiego pt. „Czarni Żleb”, który od zeszłego tygodnia wyświetlany jest z ogromnym powodzeniem na ekranach kina „Baltyk” i „Apollo” w Poznaniu.

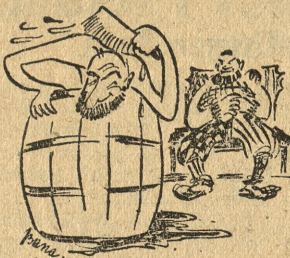
# Pijacy kąpią się w poniedziałek

Łaźnie publiczne nie są naszym nowym. Znane je przed wielu już wiekami. W starożytnym Egipcie, w Grecji i w Imperium Rzymskim budowano wspaniałe wyposażone kąpieliska i termy; w wiekach średnich było ich więcej, aniżeli to niejedną przypuszcza. Niektórzy książęta nadawali wójtom i sołtyśom przywilej budowania łaźni publicznej, w której wszyscy mieszkańcy danej miejscowości mieli obowiązek kąpać się przynajmniej raz w tygodniu za odpowiednią opłatą. W miejscowościach takich kąpienie się w domu było zabronione. Mimo to prawie w każdym domu znajdowała się beczka lub wanna.

We dworach instalowano nie raz orgonne kadzie, do których mogło wchodzić kilka osób. Gdy zjawiał się gość, prowa-

ciąca kąpiącego wódką, wonna — chłostał je miodem. Łazienki były równocześnie cyrulikiem i musiał znać się na puszczaniu krwi. Chorym dodawano do wody różne medykamenty — tłuszcz, mikstury i mrówki.

Łaźnie publiczne miały jednak wielką wadę. Nie przestęgowano w nich higieny i dlatego stawały się często rozsadnikami rozmaitych chorób, przerażających się w epidemie. Odstępowało to wielu od korzystania z nich i tak powoli łaźnie publiczne zaczęły w miastach i na wsiach zanikać. W Poznaniu za czasów saskich nie było już ani jednej. (P)

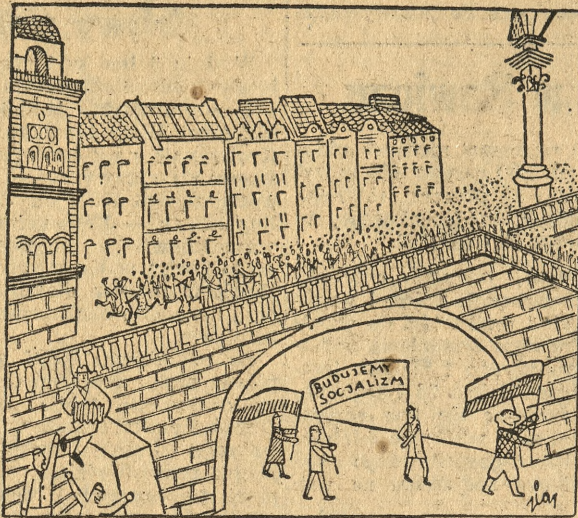


dono go najpierw ceremonialnie do łaźni, a gospodarz albo asystował przy ablucji, albo kąpał się razem z przybyszem.

W rozmaitych krajach obowiązywały różne przepisy i zwyczaje, towarzyszące kąpielom. W Niemczech przywiązywano na przykład specjalną wagę do dnia, w którym człowiek powinien się kąpać. Głównym więc, że w poniedziałek kąpią się pijacy, we wtorek — bogacze, w środę — ludzie do wciwni, w czwartek — brudasy i zawszeni, w piątek — uparciuchy i nicponie, w sobotę — dostojnicy.

W XV wieku było w Wiedniu 29 publicznych łaźni, w Krakowie — 11, w Poznaniu — 11, w Norymberdze — 8. Do waniń doprowadzano zimną wodę rurami, a ciepłą nalewaną z kotła wiadrami. Znane były prysznice i parówki. Obok łaźniów pracowali w łaźniach masażyci. Nacierali oni

# „Budzikowy” konkurs trwa



Prosimy wszystkich biorących udział w konkursie Jasia Budzika, by nie odkładali rozwiązywania zagadek historycznych, jak to się mówi „do jutra”. Zdarczyć się bowiem może: wczorajsza gazeta zawierzyła się, i stąd kłopot o brakujący kupon.

Piszemy o tym specjalnie, bowiem nadeszły do nas listy Czytelników, którzy proszą o nadesłanie im brakujących numerów „Głosu Wielkopolskiego”.

Po co więc zabiegać o zaległe kupony; raczej pilnować każdej gazety, pomyśleć, kupon wypełnić i dobrze go przechować.

**KUPON konkursowy nr 11**  
Scena przedstawia  
.....  
.....  
(Wyciąć i zachować)

# Świeże powietrze na zamówienie

Wyobraźmy sobie Poznań w gorący dzień lipcowy. Jest południe. Nieznośny upał.



W jednej z sal odbywa się zebranie, ale przybyli na zebranie z zadowoleniem wdychają świeże, zdrowe powietrze. Mija jedna godzina mija druga, lecz powietrze w sali pozostaje nadal czyste i świeże. Temperatura nie podniosła się ani o jeden stopień. Zebrani na sali zawdzięczają to aparatowi wytwarzającemu sztuczny klimat.

Aparat taki nie jest marzeniem przyszłości, ale realną rzeczywistością. Jak donosi prasa radziecka Lenigradzki Instytut Ochrony Pracy zakończył opracowanie sześciu typów aparatów dla sztucznego klimatu obliczonych na pomieszczenia od 400—7500 m<sup>3</sup>. Aparaty te przeznaczone są dla warsztatów, laboratoriów teatrów, muzeów, bibliotek szpitali i sanatoriów. Obecnie w opracowaniu jest aparat dla mniejszych pomieszczeń od 200 do 300 m<sup>3</sup>. Pozwoli on stworzyć najpomysłniejszą warunki do pracy i zabezpieczyć zdrowie pracowników. Autorami nowych typów aparatów do sztucznego klimatu są: laureat premii stalinowskiej — prof. Uczaskin i prof. Teterewnikow. Konstrukcje aparatów opracowali oni razem z technikiem Pawlenko. (b)

# Głos sportowy

## Minima dla lekkoatletów na mistrzostwa Europy

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał z Belgii program tegorocznych mistrzostw lekkoatletycznych Europy, które odbędą się w sierpniu w Brukseli. Organizatorzy w porozumieniu z Międzynarodową Federacją Lekkoatletyczną, ustalili minima, uprawniające do startu w skokach i rzutach.

Minima dla mężczyzn: kula — 15 m; dysk — 47 m; oszczep — 65 m; młot — 52 m; skok w dal — 7,15 m; skok wzwyż — 1,90 m; trójskok — 14,50 m; skok o tyczce 4 m. Minima dla kobiet: kula — 12,50 m; dysk — 39,50 m; oszczep — 39,50 m; skok w dal — 5,40 m; skok wzwyż — 1,55 m. Organizatorzy mistrzostw stanowili zaprosić na swój koszt do udziału w zawodach kilkunastu lekkoatletów m. m. z Polski dwóch zawodników i jedną zawodniczkę. Zaproszeni zawodnicy mają zapewniony bezpłatny przejazd i utrzymanie w czasie mistrzostw.

## KOMUNIKATY

ZKS „Stal” — Poznań — 11 lutego o godz. 16 w świetlicy Zakł. Przem. Metal. im. J. Stalina. Po zebraniu o godz. 18.30 zebranie Koła Spor. „Stal”.

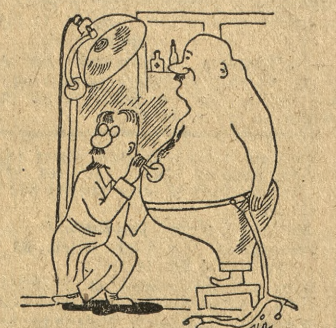
Kierownictwo sekcji piłki nożnej KS „Związkowiec-Warta” przypomina wszystkim czynnym piłkarzom, że zaprawa zimowa odbywa się w sali szkoły podstawowej przy ul. Niedziałkowskiego wg następującego planu:

- 1) treningi dla seniorów prowadzi trener Vogl w środy od godz. 18 do 21 i w soboty od godz. 18 do 19.30.
- 2) treningi dla juniorów pod kierownictwem instruktora E. Nowickiego odbywają się w soboty od godz. 15.30 do 21.



Przypatrzyć się dobrze i nauczyć czegoś, głupia kwok!

Czy słyszy pan doktor jak bije moje serce? — Słyszę, ale gdzieś bardzo, bardzo daleko.



— Czy słyszy pan doktor jak bije moje serce? — Słyszę, ale gdzieś bardzo, bardzo daleko.

Rozstaje się również Irka z Ignasem, wręczając mu książkę „Martin Eden” Londona z słowami: Czasem myślę o panu tak, jak o bohaterze tej książki. No i — niech pan czasem o mnie pomyśli, do brzo?

Wróbel cichaczem wycofał się ze schodów. Nie chciał by wiedzieli, że ich mimo woli podsłuchał.

— Mówi do niej, jak uczeń do nauczycielki — pomyślał. — Gdyby to słyszeli tamci... Tak! Biskup, albo Gwóźdź, czy choćby Tramp!

Tramp! Ani na chwilę nie mógł pozbyć się myśli o nim i jego ucieczce! o jego „zdradzie”.

Może zwierzył się Irce, dokąd wyjeżdża? — zastanawiał się. — Polubił ją przecież od razu i często ją widywał. Gotów był nawet „kraść z nią konie”, jak sam powiedział. A Madej...

Madej właśnie schodził ze schodów swoim ciężkim, niedźwiedzim krokiem, więc Wróbel uskokzył w cień, za węgł domu, i dopiero po chwili poszedł na górę.

I tu jednak nie dowiedział się niczego o Trampie. Irka — wbrew swemu usposobieniu — była milcząca i zamknięta, a znamię Rafała niewiele zdawało się ją obchodzić. Szybko nakryła do stołu, zaniósł ciotkę herbatę i siedząc naprzeciw brata udawała, że je, podobnie zresztą, jak on sam.

Rozstali się wkrótce, bo Franek musiał wracać do obozu. Uściskała go bardzo serdecznie, jakby chcąc wynagrodzić mu ten brak zainteresowania jego strapieniem i odprowadziła go aż do furtki.

Zdawało mu się, że pragnie jeszcze zapytać go o coś, czy też coś mu powiedzieć, ale widocznie rozmyśliła się.

— Uważaj na siebie — upomniała go tylko.

Szedł, lub raczej biegł jasno oświetlonymi ulicami, rozglądając się na wszystkie strony, w nadziei, że jeszcze teraz w ostatniej chwili ujrzy gdzieś na drodze znajomą szczupłą sylwetkę Trampa. Z rękami w kieszeniach, z zadartą głową, pogwizdującemu ostatni przebieg tańeczny, albo z niedopałkiem papierosa przyklepionym do dolnej wargi, gapiącego się na coś beczynnym.

Jakże inaczej przedstawiałaby mu się ta wielka przygoda na szkolnym



# DARU POMORZA

statku, gdyby Tramp miał wziąć w niej udział! Tramp — doskonały towarzysz zawsze pełen werwy, zawsze dobrej myśli, pewien siebie, sprytny, obrotny, a przy tym jakże koleżeński i bezinteresowny.

— Co się z nim teraz dzieje? — myślał Wróbel.

Wyobrażał go sobie, jak jedzie na zderzakach albo na dachu, jak zawiera nowe znajomości, wymyka się niebezpieczeństwom, wędruje przez obce miasta, spławia drzewo, handluje starzyzną, nosi walizki lub sprzedaje papiery na jakimś dworcu kolejowym, żyjąc z dnia na dzień, włoścąc się i nie myśląc o jutrze.

Tymczasem zaś Tramp, bardzo zadowolony z siebie, najspokojniej w świecie układał się do snu, wcale nieudawając, choć — co prawda — w dość niezwykłych warunkach.

## ROZDZIAŁ VII

Juliusz Biskupski od chwili, w której po raz pierwszy dotknął stopą pokładu Daru Pomorza, myślał tylko o tym, czy kapitan Gwiazdowski pozna w nim eleganckiego młodzieńca z pociągu, czy nie. Wprawdzie Gwiazdowski nie mógł przypuszczać, że młody człowiek, podający się wówczas za jego oficera, zamierza wstąpić do Szkoły Morskiej i wkrótce znajdzie się wśród kandydatów, odbywających próbną podróż na statku szkolnym; wprawdzie od tego niefortunnego zdarzenia upłynęły trzy tygodnie i Biskup, ubrany w dreluchy, wyglądał z pewnością zgoła inaczej niż ów młodzieniec w jasnym sportowym garniturze, uszytym przez najlepszego krawca, ale...

Gdy podczas zbiórki stał w drugim szeregu, a III oficer, porucznik Lipiński, meldował komendantowi przybycie kandydatów, zaledwie mógł opanować nerwowe drżenie kolan. Miał takie uczucie, jak człowiek stojący na bombie zegarowej, która może wybuchnąć lada sekundę.

Gwiazdowski przyjął raport, powiedział „Czołem, kandydaci!”, a gdy z dwuszerzemu gruchnęła odpowiedź: „Czołem, panie kapitanie!”, milczał przez dłuższą chwilę, patrząc uważnie po ich twarzach, jakby chciał każdego z nich zapamiętać od razu, od tego pierwszego spotkania, przy którym obejmował nad nimi komendę.

To przenikliwe spojrzenie zdawało się sondować ich dusze i badać myśli, nie zdradzając w najmniejszym nawet stopniu jego własnych wrażeń i wniosków. Biskupski z zapartym tchem wytrzymał ten krótki moment, w którym jego wzrok skrzyżował się ze zwrókiem komendanta, ale i jemu Gwiazdowski wydał się równie zamknięty w sobie, jak innym. Mógł go poznać, choć bynajmniej tego nie okazał, i równie dobrze mógł nie uświadomić sobie, gdzie go już widział.

Dokonawszy tego milczącego przeglądu, przemówił krótko i zwięźle, przypominając im, że podróż na „Darze Pomorza” ma być dla nich próbą, która zdecyduje o tym, czy nadają się na uczniów Szkoły Morskiej, czy też nie; że nie tylko on, ale także oni sami muszą to rozważyć i osądzić; że od dziś ten statek na długie tygodnie staje się ich domem, miejscem i narzędziem pracy i nauki, oraz najcenniejszą rzeczą, jaką wspólnie obejmują w posiadanie.

— Musicie się nauczyć służyć mu, szanować go i kochać, zanim będziecie umieli nim kierować — dodał w końcu. — Kto tego nie potrafi, nie powinien zostać marynarzem.

Zaznajomił ich jeszcze ze wszystkimi czterema oficerami pokładowymi i zleciwszy kapitanowi Poprawie załatwienie wstępnych czynności organizacyjnych, odszedł na rufę.

(Ciąg dalszy nastąpi)